Nr. 265. Lwów — Wtorek dnia 21 Listopada. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . 5 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h. Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy osób i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sołolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. esp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: Ofiarowanie NMP. Michała Arch. | Jutro: św. Cecylii P. Onezyfora M. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Rękopisów Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 7 m. 24, Zachód „ „ 4 m. 10 | Długość dnia godzin 8 m. 46, Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Sprawa reformy wyborczej.

Reforma prawa wyborczego stoi na porządku dziennym we wszystkich sejmach przedlitawskich i jest w nich traktowana, odpowiednio do miejscowych stosunków, niejednakowo. Nasz sejm tak samo, jak dolno-austryacki i górno-austryacki, zamierza tylko powołać przedstawicieli warstwy robotniczej, dla której powinna powstać osobna kurya. W tych zatem sejmach miano na względzie jedynie interes ekonomiczny, będący w tym wypadku zarazem socyalnym. Ponieważ w tych krajach warstwa robotnicza bynajmniej nie jest główną i swem znaczeniem pozostaje w tyle za każdą inną warstwą, przeto oczywiście nie może mieć nad niemi przewagi. Odpowiednio do tego otrzyma ona przedstawicieli swych w sejmie, ale nie zdobędzie roli decydującej, którą miałaby przy prawie wyborczem powszechnem, wykonywanem bez kuryj. W sejmie dalmackim zwycięża zasada prawa wyborczego powszechnego i bezkuryalnego, bo tam interesa ekonomiczne i socyalne wszystkich obywateli są bardzo do siebie zbliżone; wielka własność, nader nieliczna, przeważnie uboga, szuka w całej Austryi pracy na stanowiskach oficerskich i urzędniczych; handel mały, przemysłu żadnego; prawie cała ludność zajmuje się małem gospodarstwem rolnem, głównie uprawą wina, a pomaga sobie rybołówstwem i żeglarstwem. Można tedy powiedzieć, że cały naród z tytułu zajęcia, wykształcenia i zasobności stanowi jedną kuryę; tam więc bezkuryalne wybory są uzasadnione. Słowiańska większość w sejmie lublańskim również oświadczyła się za powszechnem prawem wyborczem, a to dlatego, że opiera się ona w kraju wyłącznie na ludzie, klerze i robotnikach, a ma przeciwko sobie niemiecką szlachtę, kupiectwo i przemysłowców. Tu więc interes narodowy i socyalny Słoweńców skłania ich do popierania powszechnego prawa wyborczego. Sejm tyrolski zreformował krajowy statut wyborczy jeno o tyle, aby ci, którzy nie płacą żadnych bezpośrednich podatków, mieli w sejmie zastępców, przyczem jednak, powiększając liczbę mandatów, sprawiedliwiej rozdzielono je na niemiecką i włoską część kraju. Z treści reformy statutu wyborczego wynika, że głównie chodziło w tej sprawie o załatwienie jej strony narodowej, a załatwienie socyalnej było rzeczą uboczną. Wręcz przeciwnie stało się w sejmie morawskim. Tam miano na względzie przedewszystkiem stosunki narodowe, a ponieważ i socyalnych nie można było pominąć, przeto obmyślono mechanizm wyborczy bardzo sztuczny. Zostawiono wszystkie istniejące kurye, dodano do nich powszechną, a nadto w kuryach wielkiej własności i handlowej zaprowadzono system proporcyonalny, tj. taki, że w jakim liczbowym stosunku są do siebie wyborcy czescy i niemieccy, tak też między nimi dzielone będą mandaty, a dla wszystkich innych kuryj potworzono okręgi wyborcze narodowe. W każdej gminie wiejskiej i miejskiej będą sporządzone dwie listy wyborców: osobno czeska, a osobno niemiecka. Każdy wyborca osobiście wpisze się na jedną lub drugą listę. Potem wszystkie one będą odsyłane do starostów i namiestnictwa do obliczenia liczby wyborców każdej narodowości osobno i do utworzenia na podstawie tej liczby okręgu wyborczego, oczywiście innego dla każdej narodowości, bo jeden mandat powinien przypadać na tyluż Niemców, co Czechów. Naprzykład, gdzie mieszka dużo Czechów, a mało Niemców, tam czeski narodowy okręg wyborczy będzie geograficznie mały, a niemiecki, również geograficznie, rozległy. Ci mieszkańcy, którzy się nie zapiszą ani na czeską, ani na niemiecką listę, sami oznajmią z góry, z jaką narodową grupą chcą głosować. Taka operacya będzie się odbywała przed każdymi wyborami, a więc dla każdego z nich inny będzie geograficzny podział kraju na czeskie i niemieckie okręgi narodowe.

Jak dziś rzeczy stoją, będzie w kuryi gmin wiejskich 39 okręgów czeskich, a 14 niemieckich; w kuryi powszechnej, czyli V-ej, czeskich 14, a niemieckich 6; w kuryi miejskiej — jednych i drugich okręgów liczba równa, mianowicie po 20; także z izb handlowo przemysłowych wypadnie liczba mandatów równa, czyli po 8 na Czechów i Niemców. Liczba mandatów z kuryi wielkiej własności nie może być nawet w przybliżeniu obliczona z góry podług narodowości. Musi ona się zmieniać. Jeżeli jednak brać w rachunek głosy takich wyborców w tej kuryi, którzy nie mogą stracić prawa wyborczego, bo je mają z tytułu posiadania majoratów, to z tej kuryi Czesi muszą mieć najmniej 7 mandatów.

Razem tedy, podług przybliżonego obliczenia, Czesi będą rozporządzali w sejmie 83 głosami, a Niemcy 66 ciu. Takie przesunięcie się stałej dotąd większości niemieckiej na stronę czeską będzie następstwem reformy wyborczej, następstwem wprowadzenia kuryi V-ej. Rezygnując na zawsze z większości i przez to uznając, że Morawia jest krajem słowiańskim, Niemcy zastrzegli sobie równą liczbę głosów w Wydziale krajowym, podział Rady szkolnej i Rady kultury na dwie rady — osobno czeską, a osobno niemiecką — wreszcie do ustawy o reformie wyborczej wprowadzili paragraf, podług którego sprawy obchodzące obie narodowości mogą być rozstrzygane w Sejmie tylko większością $^2/_3$ głosów przy obecności najmniej 121 posłów ze 151, z których Sejm się składa razem z wirylistami.

Podczas rozprawy w Radzie państwa o reformie wyborczej klub czeski przemawiał za powszechnem, równem, tajnem i t. d. prawem wyborczem. Z takim też wnioskiem wystąpili Czesi w Sejmie praskim. Zarzucano im, że oni robią to jedynie dla popisu, dla przypodobania się warstwom najszerszym, a w tem przekonaniu, że taka reforma nie przejdzie, gdyby zaś przejść miała, oniby przeciwko niej głosowali. Zachowanie się Czechów w Sejmie morawskim potwierdza słuszność tego zarzutu. Wprawdzie przez posła Stranskyego zażądali oni powszechnego prawa wyborczego, ale gdy wniosek ich odrzucono, pozostali w izbie, nie zdekompletowali jej i przez to umożliwili uchwalenie projektu niemieckiej większości. Gdyby naprawdę byli za powszechnem prawem wyborczem, które na Morawie dałoby im jeszcze liczniejszą większość, byliby Sejm zerwali. Woleli jednak zadowolić się daną im przez Niemców niezbyt liczną większością.

Tak tedy, z postawy zajętej przez Sejmy krajowe można już wyrobić sobie pojęcie, jakie zapatrywania na reformę wyborczą objawią się w Radzie państwa. Koło polskie i wszystkie grupy niemieckie oświadczą się za rozszerzeniem prawa wyborczego, jednak z zachowaniem kuryj i z zastrzeżeniem się, iż uprawnienia narodowe i socyalne nie będą naruszone. Różne grupy słowiańskie, wszechniemcy i socyaliści oświadczą się za powszechnem, bezkuryalnem i bezpośredniem prawem wyborczem bez żadnych zastrzeżeń, a posłowie z Czech zapewne będą lawirowali, dopóki od Niemców nie otrzymają koncesyj.

Wiadomość *Conserv. Corr.*, jakoby rząd będzie bezwarunkowo domagał się powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego ze zniesieniem kuryj, uważamy za bezpodstawną pogłoskę.

Chaos w Rosyi.

Rozruchy w miastach rosyjskich ustały, ulicznych demonstracyj, ani starć z kozakami nie ma, na wielu kolejach zwykły ruch się zaczął, a strejk robotniczy, ogłoszony w Petersburgu, nie rozwinął się w powszechny, bo Związek robotniczy uchwalił odłożyć go do 5-go grudnia, aby tymczasem rząd mógł czynami udowodnić, że znosi wszędzie stan wojenny i nie skaże na śmierć zbuntowanych żołnierzy w Kronsztadzie i Władywostoku. Możnaby tedy mniemać, że zwolna wraca spokój, i że on się utrwali. Lecz to tylko pozór, to krótka cisza przed huraganem większym od poprzednich, który zapewne wkrótce się rozpęta, bo z żywiołową siłą wszyscy ku temu dążą, zarówno z góry, jak z dołu. Góra dmucha w żagle ludowych namiętności i żądz — dół się zrywa, huczy i wzdyma się na podobieństwo spienionych bałwanów. Jedni mówią w Europie, że rewolucya wciąż jeszcze trwa w caracie; inni dowodzą, iż zaczęła się już kontrrewolucya, a na dowód przytaczają takie niezaprzeczone fakta, jak wpadanie do prywatnych domów policyi, która przetrząsa wszystko, opieczętowuje papiery, a mieszkańców gdzieś uprowadza; jak wywożenie osób na Sybir, zamykanie dzienników i drukarń; jak postawienie armat na rogach ulic, a oznajmienie urzędnikom, że ukaz z 30-go października o wolności słowa i zgromadzeń do nich się nie stosuje. Ci, którzy już widzą w Rosyi kontrrewolucyę, zapowiadają zupełną niebawem reakcyę albo prowadzoną przez tryumwirat, złożony z w. ks. Mikołaja, Trepowa i Ignatiewa, albo też przez samego tylko w. ks. Mikołaja, jako dyktatora wojennego i cywilnego. Zresztą, wedle jeszcze innej wiadomości, reakcya objawi się w ten sposób, że całe państwo będzie podzielone na okręgi dyktatorskie, aby łatwiej stłumić ferment i wrócić do dawnego systemu.

Nam się zdaje, że to, co teraz dzieje się w Rosyi, nie może być nazwane ani rewolucyą, ani kontrrewolucyą, lecz anarchią. Głównie w rządzie anarchią myśli, woli i czynów. Z tego wszystko później być może zarówno ostra reakcya, jak jakaś straszna hajdamaczyzna, — to zależy po prostu od przypadku. Ukazem z 30-go października car zapowiedział konstytucyę, a ułożenie jej przekazał „dumie" państwowej, którą polecił zwołać jak najprędzej. Z tego wynika, że nic zasadniczego, nic takiego, co zgodnie z konstytucyą powinno należeć do „dumy", nie może być teraz robione, albowiem rząd jest niejako tymczasowy, załatwiający jedynie sprawy bieżące. Takby to było na całym świecie. Ale, jak w Rosyi sam rząd nie rozumie, co to jest konstytucya i co car przyznał ukazem z 30 października, najlepiej widać z tego, że ukazem z 15-go listopada darowano chłopom indemnizacyę za grunta, które dano im w 1861-ym roku podczas zniesienia pańszczyzny, a bezrolnym chłopom przyrzeczono rozdać ziemie państwowe na spłatę ratami w ciągu lat stu, równocześnie zaś przyrzeczono robotnikom skrócić czas dziennej pracy. Takiej ważnej reformy nie można robić bez parlamentu, ale rząd nie zastanowił się nad tem, bo stracił głowę i działa bez myśli, bez pamięci, jak podczas wielkiego pożaru czynią ci, których mienie się pali, a oni nie wiedzą, jak i co trzeba, co można jeszcze ratować.

Lecz co z tego wyszło? Oto najpierw wykształcona część społeczeństwa powiedziała, że rząd tymczasowy rozporządza się własnością narodu i przywłaszcza sobie prawa parlamentu, a więc jeszcze go nie zwołał, a już ma go sobie za nic. Przemysłowcy powiedzieli, że jeżeli czas dziennej pracy będzie skrócony, oni zbankrutują—z winy rządu! Robotnicy odrazu chcą robić tylko 8 godzin dziennie, a ponieważ przemysłowcy na to się nie zgadzają, więc znowu winien rząd! Chłopi płacili dotąd właścicielom folwarków po 4 ruble za dziesięcinę ($1^1/_3$ morga) dzierżawnej ziemi, a teraz nic nie chcą płacić, bo car oddał im wszystką państwową ziemię na spłaty stuletnie, a ponieważ dziesięcina ziemi średnio kosztuje w Rosyi 60 rubli, przeto roczna rata za dziesięcinę razem z procentami nie wyniesie więcej jak 80 kopiejek. Chłopi nie chcą czekać na przyrzeczoną im ziemię, mówią, że czynownicy nie spełniają carskiego ukazu, sami tedy zabierają państwowe dobra i dzielą je między sobą, a gdzie takich dóbr nie ma, tam atakują ziemię szlachecką, mówiąc, że i ona jest przecież carską, więc teraz do nich należy. Z siekierami przychodzą do dworu i grzecznie proszą szlachcica, aby się wynosił, bo inaczej oni postąpią z nim „samosądem". Donoszą o tem rosyjskie dzienniki. W wielu miejscowościach lud już się włóczy bandami, rąbie lasy, zabiera zbiory i bydło właścicieli dóbr, a ich samych wypędza. Tworzy się więc już ta „puhaczowszczyzna", która przy Katarzynie II zniszczyła całą wschodnią część Rosyi. Oczywiście, może ona ogarnąć całe państwo. *Petersburskie Wiedomości* donoszą, że tak się dzieje już na Polesiu, przyczem to jest charakterystyczne, iż — wedle tego dziennika — gromady zwracają się dotąd wyłącznie przeciw właścicielom rosyjskim.

Tak tedy rząd, chcąc lud wiejski i robotników pozyskać, poruszył najgorętsze ludowe żądze, podniecił głód ziemi, a zaspokoić go nie może. Żabiegając o ład, sam wywołał anarchię.

Jeżeli ona się rozwinie, wówczas rząd pewnie sprobuje dyktatury, o której, jako o zamierzonej, już donoszą. Ale dyktatura może zaprowadzić ład tylko w takim razie, jeżeli będzie miała kogokolwiek za sobą. Lecz kogoż będzie miała? Wojsko jest niepewne, postanawia nie działać przeciw ludowi, oficerowie gwardyi uchwalają „wskrzesić konstytucyę", jak gdyby ona była już zabita, robotnicy stoją jakby pod bronią, grożąc strejkiem powszechnym po 5-tym grudnia, kapitaliści odwrócili się od rządu, który nie ma na nic pieniędzy, a pożyczki nie dostanie, wykształcone miejskie społeczeństwo ostatecznie zraziło się do rządu za rzezie nietylko żydów, ale także studentów, gimnazistów i gdzie niegdzie wogóle surdutowców, lud wiejski wywija siekierami.

Z takim łoskotem zapada się zgangrenowana czynownicza budowa. Dyktatura z jednej strony — to panowanie bomb z drugiej, a więc to nie jest wyjście. Trzeba nareszcie czynów, a nie obiecanek, energii zamiast chwiejności, trzeba ludzi nie takich dwulicowych, którym nikt nie ufa, ale szczerych, którzyby mogli zgromadzić dokoła siebie wszystkich spokojnych ludzi. Inaczej — z dyktaturą, czy bez niej — zawsze teraźniejsza anarchia niekrwawa zmieni się w krwawą.

Korespondencye.

Wiedeń 18 listopada.

(Uchwała sejmu morawskiego w sprawie reformy wyborczej. — Napływ żydów uciekających z Rosyi).

(y). W sejmie morawskim zaszedł wypadek olbrzymiej doniosłości, który wywrze wpływ decydujący na przyszłe ułożenie się stosunków narodowościowych na Morawie. Oto uchwalono tam nową krajową ustawę wyborczą, mającą być podwaliną nowego, sprawiedliwszego porządku rzeczy i zgody narodowościowej. Uchwała ta jest uwieńczeniem kilkunastoletnich gorliwych zabiegów około przywrócenia pokoju narodowościowego w tym kraju, a wrażenie jej jest tem większe, że zapadła właśnie w okresie, w którym stosunki czesko-niemieckie zaogniły się, gdyż, jak wiadomo, nie dalej jak przed kilku tygodniami nieustająca komisya ugodowa, wybrana przez sejm morawski dla wypracowania wniosków ugodowych, rozbita została przez Czechów, którzy gremialnie z niej wystąpili, mszcząc się w ten sposób za demonstracye, urządzane przez Niemców przeciw projektowi utworzenia uniwersytetu czeskiego w Bernie. Wśród posłów niemieckich, zasiadających w sejmie morawskim, wziął jednak górę rozum polityczny, postanowili tedy podjąć przerwane dzieło owej nieustającej komisyi ugodowej i przedłożyć sejmowi projekt ustawy, usuwającej tę niesprawiedliwość, że w sejmie kraju, w którym ludność czeska ma niezaprzeczoną liczebną przewagę, Niemcy stanowią większość, z drugiej jednak strony dającej także rękojmię swobodnego rozwoju narodowego niemieckiej mniejszości. Autorami projektu, który właśnie stał się ustawą, są posłowie niemieccy Skene i Fux, szczegóły zaś jego są następujące: Liczba posłów sejmowych powiększona zostaje ze 100 na 151, przyczem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjąć należy, że 83 mandatów dostanie się Czechom, a 66 Niemcom. W ten sposób zamiast dotychczasowej niemieckiej, nastanie w sejmie morawskim czeska większość. Aby jednak uchronić Niemców przed ewentualnem majoryzowaniem w sprawach narodowościowych, postanawia nowa ustawa, że do powzięcia uchwały w ważnych sprawach narodowych, które wyliczone są dokładnie, potrzebna jest kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów. Podział na kurye zostaje zatrzymany, przyczem do istniejących kuryj przybywa nowa kurya powszechnego głosowania, rozporządzająca 20 mandatami. Zupełną nowością, nadającą tej reformie charakterystyczne piętno, jest podział wyborców na dwa samoistne narodowe ciała wyborcze, tj. czeskie i niemieckie. Każdy mianowicie poseł z kuryi miast, z kuryi wiejskiej i kuryi powszechnego głosowania, wstępując do sejmu, wpisać się musi do listy posłów czeskich, albo niemieckich, i w ten sposób powstają dwie kurye narodowościowe. Początkowo chcieli Niemcy, aby te kurye wyposażono w prawo zakładania *veto* przeciw uchwałom sejmu, odstąpili jednak od tego żądania z obawy, że jeżeli będą się przy niem upierali, to Czesi udaremnią przyjście do skutku całej ustawy. Mogli zaś byli uczynić to łatwo przez zdekompletowanie posiedzenia, gdyż do uchwalenia tej reformy potrzeba było, aby uchwała zapadła większością dwóch trzecich głosów, a w obecności trzech czwartych wszystkich członków sejmu. Że taki wielki komplet znalazł się, świadczy to o tem, że reforma ta chociaż nie uwzględnia postulatu powszechnego prawa głosowania, przy którym Czesi dla konsekwencyi aż do końca obstawali, jest jednak mimo to dla ludności czeskiej korzystną. Jak donoszą z Berna, skoro tylko Cesarz udzieli sankcyi tej ustawie, zostanie sejm morawski rozwiązany i odbędą się nowe wybory na jej podstawie.

Hotele tutejsze przepełnione są zbiegami z Rosyi. Każdy pociąg kolejowy przywozi bowiem nowe zastępy żydów z Kijowa, Odessy i innych miast rosyjskich, uciekających przed rzezią. Przybyło także sporo rodzin katolickich. Wspaniały „Grand Hotel" przy Ringstrasse zajęty jest w całości przez bogatych żydów rosyjskich i dlatego zwany jest główną kwaterą bogatych zbiegów. Ubożsi rozlokowali się przeważnie w drugorzędnych i trzeciorzędnych hotelach na Leopoldstadzie. Zamierzają oni zabawić w Wiedniu przynajmniej przez cztery tygodnie, a dopiero potem zdecydują się czy mają wracać do Rosyi, czy też szukać na stałe nowej ojczyzny. Niektóre bogate rodziny wybierają się na całą zimę na Rivierę. Z opowiadania tych zbiegów nie ulega wątpliwości, że ohydne te wybryki kierowane były przez czynownictwo. Wskazuje na to najlepiej ta okoliczność, że rzezie i rabunki popełniano tylko na żydach rosyjskich, a oszczędzano zupełnie żydów, będących obywatelami obcych państw. Widocznie tedy czynownicy pouczali żądną krwi i rabunku tłuszczę, że sprawiłaby tem rządowi dużo kłopotu, gdyby zabrała się do zagranicznych żydów i że tylko na rosyjskich żydach można sobie pohulać do woli.

Z kroniki sejmowej.

(Budżet kraju na r. 1906).

Ustęp z wywodów generalnego sprawozdawcy budżetu p. Abrahamowicza:

Wedle uchwał komisyi budżetowej, uczynić mają wydatki budżetu krajowego na rok 1906 kwotę 29,963.488 K, z której 2,111 192 K. nie znajduje pokrycia w dotychczasowych dochodach krajowych wraz z dodatkami do podatków, jest przeto niedoborem mającym być w myśl wniosku Wydziału krajowego pokrytym krótkotrwałą pożyczką.

Otóż przyjmując niedobór jako punkt wyjścia obliczeń, wypada rozpatrzeć się w corocznym dotychczasowym wzroście wydatków krajowych w ostatniem pięcioleciu, do którego dodawszy uchwalone przez komisyę budżetową wydatki na rok 1906, uzyskamy sześciolecie, jako platformę obliczeń.

Wydatki funduszu krajowego wynosiły w latach 1901 do 1906, a to:

w roku	1901	21.741.546 K.
„ „	1902	23,710.443 „
„ „	1903	25,328.536 „
	Razem w trzechleciu	70,780.525 K.
w roku	1904	27,071.929 K.
„ „	1905 (wedle budżetu)	27,211.151 „
„ „	1906 (wedle uchwał komisyi bud.)	29,963.488 „
	Razem w trzechleciu	84,246.568 K.

Wzrost zatem między jednem a drugiem trzechleciem wynosi 13,466.043 K. czyli przeciętnie rocznie po 2,244 340 K.

Gdyby przeto wydatki krajowe rosły w tym samym stosunku jak to stało się w latach od 1901 do 1906, to uwzględniając nawet przyrost dochodów z wydatności grosza podatkowego, wedle przecięcia 6-letniego czyniącego przeciętnie rocznie 241.000 K., stan pożyczek zaciąganych wyłącznie na pokrycie niedoborów w latach od 1906 do 1910 uczyniłby poważną kwotę 31,011.600 K. Tedy niedobór w roku 1911 wyniesie kwotę 12,212.340 K., którą w przeciwstawieniu do nowych dochodów skarbu krajowego z opłat szynkarskich i podwyższonej opłaty od piwa w kwocie 13,426 K. obliczonych przez Wydział krajowy brutto — da zwyżkę w kwocie 1,213.660. Gdy jednak przyznana dotacya miastom wynosi 2,250 000 K., przeto już w roku 1911 zabrakłoby pokrycia na 1,036.340 K.

Wobec powyższego stanu rzeczy wzrost dalszy wydatków krajowych w wysokości, jaką daje ostatnie sześciolecie, przekraczałby niewątpliwie miarę środków, którymi kraj rozporządza. Uposażenia przyznane w ostatnich latach rozmaitym działom gospodarstwa krajowego, utworzenie w latach ostatnich wielu instytucyi użyteczności ogólnej, szczodre dotychczasowe udotowanie nader wielu prywatnych instytucyi humanitarnych lub dobroczynnych, dokonana właśnie regulacya płac urzędników krajowych, powiększony w ostatnich latach ich etat dają możność utrzymania wydatków w granicach dzisiejszych z wyjątkiem oczywiście tych, których wzrost naturalny oparty jest na obowiązujących specyalnych ustawach, lub przyjętych już zobowiązaniach. Komisya budżetowa pamiętą w pierwszym rzędzie, że uposażenie, które fundusz krajowy otrzyma w roku 1911 (z opłat szynkarskich i podniesionej krajowej opłaty od piwa), na dłuższy okres czasu równowagę w budżecie krajowym ma zabezpieczyć, dalej nie zapomina komisya o uznanej potrzebie przyjścia z pomocą nauczycielstwu ludowemu przez podniesienie ich płacy z rokiem 1911, o ile akcya ta uzyskaniem nowych źródeł dochodów dla kraju (a mamy tu na myśli dalsze podniesienie podatku od wódki na rzecz kraju), wcześniej umożliwioną nie zostanie. W końcu ze względu na potrzeby rozszerzenia sieci kolei w kraju, przez dalszą budowę obok kolei państwowych i kolei lokalnych, pociągających za sobą cokolwiekbądź niemałe obciążenie, mniema komisya budżetowa, że bez względu na nadzieję, aspiracye, a choćby i nacisk ze strony interesowanych, rozbudzony głośną sanacyą finansów krajowych, ciąży na Sejmie obowiązek zachowania tej odporności, którą daje przejęcie się myślą o przyszłość finansową kraju i świadomość, że zdrowy stan finansów krajowych nietylko jest pierwszym warunkiem pomyślnego rozwoju autonomicznego życia kraju, lecz oraz i warunkiem niezawisłości jego politycznej.

Zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego, proponuje komisya budżetowa pokrycie niedoboru budżetowego za rok 1906 za pomocą pożyczki krajowej, wnosząc upoważnienie dla Wydziału krajowego do zaciągnięcia tej pożyczki łącznie z przypadającemi od niej odsetkami w kwocie 2.195.640 koron. Również przyjmuje komisya budżetowa obliczenie wydatności jednego grosza podatkowego na 245 000 koron, lubo nie tai, że obliczenie to w stosunku do preliminarza państwowego dochodów z podatków bezpośrednich, jest optymistycznem.

Wydatki wogóle wyniosą w roku 1906 wedle uchwał komisyi budżetowej	29.963.488 K.
Dochody własne kraju wraz z pożyczkami na regulacyę rzek kanałowych i rzek karpackich	11.755 333 „
Niedobór zatem wynosi	18,208.155 K.
dodatki krajowe czynią	16.096.963 „
pozostanie do pokrycia pożyczka	2,111.192 K.
od tej pożyczki 4% odsetki	84.448 „
Cała zatem pożyczka wynosić będzie	2,195.640 K.

Wypadki w Rosyi.

Russkaja Gazeta donosi, że w ostatnich dniach w Petersburgu aresztowanie oficerów gwardyi przybrało masowy charakter.

* * *

Bruksela. Reprezentanci belgijskich finansistów oświadczyli imieniem całego konsorcyum finansowego zachodnio-europejskiego hr. Wittemu, że po ostatnich rozruchach antiżydowskich w Rosyi pożyczka rosyjska jest na długi czas niemożliwą.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* zaprzecza pogłoskom, jakoby zarządzenia, zastosowane przez rząd w odniesieniu do Polaków, zostały spowodowane przez sąsiednie mocarstwa i jakoby oznaczały porzucenie manifestu z 30-go października, jakoby wreszcie były wydane celem sprowadzenia rozłamu między Rosyanami a Polakami. Wydanie tych zarządzeń spowodowały separatystyczne tendencye w Polsce, dążenia do polskiej autonomii, do sprowadzenia zupełnego administracyjnego i ustawodawczego rozdziału Polski od państwa. Tego rodzaju żądania, które niewątpliwie objawiono ze strony skrajnych partyj, skierowane są do odbudowania Królestwa Polskiego i zupełnego usunięcia ustaw rosyjskich z Polski. Los Polaków nie może być rostrzygnięty przed ukonstytuowaniem się dumy. Co do uregulowania sprawy polskiej, musi być wysłuchane zdanie rosyjskiego narodu. Utrzymanie stanu wojennego bynajmniej nie zostało spowodowane życzeniem odebrania Polakom przyznanych im praw, ale jedynie koniecznością zapobieżenia wypadkom, które ze stanowiska wyższych interesów państwa nie mogą być cierpiane. Stan wojenny zostanie zniesiony, jak tylko znów zapanuje spokój.

Petersburg. Z polskich miast nadchodzą wiadomości o zakończeniu strejku i przywróceniu ruchu kolejowego. Jenerał gubernator kijowski zaproponował, aby w sprawie rozruchów w rozmaitych miejscowościach południowo-zachodniej Rosyi przeprowadziła śledztwo osobna komisya, złożona z senatorów. W Kijowie utworzyło się stronnictwo konstytucyjne, które wraz z takiemi samemi związkami w innych miastach południowo-zachodniej Rosyi troszczyć się ma o przeprowadzenie reform na podstawie konstytucyjnego manifestu cara. W Witebsku powstała liga, która zajmie się przywróceniem spokoju.

Petersburg. Rada delegatów robotniczych przyłączyła się do uchwały komitetu strejkowego w sprawie zakończenia strejku 20 b. m. w południe.

Petersburg. Komendant korpusu bar. Salza został zamianowany tymczasowym jenerał-gubernatorem Finlandyi.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że osoby, które brały udział w niepokojach w Kronsztadzie, po ukończeniu śledztwa postawione będą przed sąd wojenny, ponieważ nad Kronsztadtem zawieszono stan oblężenia; osoby te jednak nie będą skazane na mocy prawa doraźnego. Nieuzasadnione są doniesienia, jakoby już wydano kilka wyroków śmierci; pogłoski te są manewrem pewnego stronnictwa, które postanowiło podburzać ludność za wszelką cenę.

Dorpat. Utworzył się tu oddział konstytucyjnej partyi baltyckiej i ogłosił w języku niemieckim, rosyjskim i łotyskim program z wezwaniem do utrzymania silnej władzy państwowej, do przeprowadzenia reform, do ochrony swobód obywatelskich, do politycznych i ekonomicznych reform na rzecz klasy robotniczej, do opieki nad ubogimi, do zaprowadzenia języków krajowych na uniwersytecie, w sądach i władzach gminnych.

Petersburg. Naczelnik policyi zwrócił się do ludności z ostrzeżeniem, aby nie słuchała wezwań delegatów robotniczych i nie przyłączała się do strejku. Istnieje też nadzieja, że wezwania delegatów robotniczych pozostaną bez skutku.

Onegdajsze wezwanie związku inżynierów, wystosowane do urzędników bankowych, a wzywające ich, aby się przyłączyli do strejku, pozostało bez skutku. Wczoraj wszystkie banki były otwarte.

Petersburg. Minister wojny Roediger i marynarki Birilew powołani zostali do rady państwa, z pozostawieniem na dotychczasowych stanowiskach.

Nagasaki. Pięciuset jeńców rosyjskich, którzy na pokładzie dwu rosyjskich okrętów przewozowych mieli odpłynąć do Władywostoku, podejrzanych jest o zmowę, a oficerowie, bojąc się rewolty, zwrócili się do Japonii z prośbą o przysłanie japońskiego wojska. Na jednym z tych rosyjskich statków przewozowych znajduje się 100 japońskich konstablów z oficerem policyi na czele, a ponadto statkowi temu, zwanemu „Woroneż“, towarzyszą cztery japońskie torpedowce. Na pokładzie statku znajduje się także admirał Rożestwieński.

Tyflis. Wskutek interwencyi naczelnika miasta zapewniono bezkarność tym żołnierzom, którzy w ostatnich czasach ze względów politycznych zbiegli, pod warunkiem, jeśli od czasu dezercyi nie dopuścili się zbrodni i jeśli do 14 stycznia 1906 zgłoszą się.

Wypadki w Królestwie.

Z Warszawy donoszą 17 bm.:

Od dzisiejszego poranku nie widać na mieście tych warszawskich sympatycznych łobuzów, nieraz co prawda, uprzykrzonych jak muchy, ale tak często dowcipnych i zawsze wesołych, a „pyskatych“, którzy wtykali nam w ręce ostatnie numery pism codziennych: wczoraj władze rozesłały redakcyom pism zawiadomienie, iż sprzedaż uliczna pism codziennych polskich została zabronioną. Środek to czasowy.

Natomiast znów zaczęły się pojawiać druki zakazane. Tak, rozlepiono w całem mieście odezwę z podpisem „P. P. S“., a w dzielnicach żydowskich z podpisem *Bundu*, — odezwę anarchiczną, pisaną po polsku, lecz pełną rusycyzmów. Wzywa ona żydów i socyalistów do napadania na „wrogów“ — katolików i prawosławnych.

Swoboda, jaką dano pismom naszym, miała za pierwszy rezultat zatamowanie wpływu i rozpowszechnienia pism rewolucyjnych i podburzających proklamacyj. Niedawno chwytano je na wiecach łapczywie, wydzierano je sobie, prawie, że się o nie bito. Ktoś scharakteryzował to jako głód proklamacyj.

Teraz zaś już tego nie mógł powiedzieć. Rozdawane proklamacye są przyjmowane, ale nieskwapliwie i obojętnie. Nie szukamy już w tej prasie specyalnej informacyi, wiedząc dobrze, iż znajdują się w dziennikach informacye pewniejsze. I nietylko informacyi wszelkich przywykła publiczność szukać w regularnych pismach naszych. Poczęła ona wierzyć argumentom i artykułom tej prasy, poczęła do przekonania przychodzić, że w pismach publicyści piszą istotnie to, co chcą, a nie co mogą, że głosy ich są szczere, i że słuchać ich przeto należy.

Wobec licznych aresztowań, poczynionych w ostatnich dniach przez policyę, w niektórych domach zaniechano organizowania samoobrony w porze nocnej.

Prezes teatrów warszawskich Hoerschelman zawiadomił w piątek o godz. 6-tej wieczorem reżyserów, iż z rozporządzenia generał-gubernatora teatry rządowe zostają zamknięte, a artyści uwolnieni.

* * *

W Petersburgu odbył się w piątek, w teatrze Jaworskiej, wielki mityng polsko-rosyjski pod przewodnictwem prof. Karejewa, a przy udziale powieściopisarza Boborikina i prof. Baudouina de Courtenaya. Z Polaków przemawiali: Ciechowski i Bohdan Kutyłowski, adwokat i publicysta. Mowy Karejewa i Nowikowa o autonomii Polski były gorąco przyjęte. Uchwalono rezolucyę, domagającą się odwołania stanu wojennego i wszystkich praw wyjątkowych w Królestwie Polskiem, wprowadzenia języka polskiego do szkoły, sądu i urzędu, i zwołania przedstawicieli na podstawie powszechnego głosowania do opracowania autonomii Królestwa.

* * *

W piątek o godz. wpół do 7-ej wieczorem, gdy po pogrzebie arcybiskupa prawosławnego warszawskiego Hieronima, konwój kozacki, złożony z secin kozaków, powracał do koszar, na szosie wolskiej w Warszawie, wprost domu Aleksandra Kocha, tuż po za końmi dał się słyszeć ogłuszający huk eksplodującej bomby. Detonacya była tak silna, że słyszano ją zupełnie wyraźnie na placu Teatralnym. Kilkanaście ogłuszonych koni wraz z jeźdźcami runęło na ziemię, a szyby z całego domu z brzękiem wyleciały z okien. W miejscu, gdzie pękła bomba, pozostała duża wyrwa. Ponieważ kozacy wskazali okno na 4-em piętrze, z którego jakoby rzucono bombę, przeto dowodzący secinąoficer rozkazał strzelać do okien wskazanego domu. Strzelano salwami i pojedyńczo, dopóki nie nadjechał naczelnik straży ziemskiej, kapitan Aleksandrowicz, który też niebawem wszedł ze strażnikami do wnętrza domu, obstawiwszy go uprzednio dookoła kozakami. W mieszkaniu, w którem znajdowało się podejrzane okno, policya zastała niejakiego Jana Gawrońskiego, niewiadomego zajęcia, i 17-letniego młodzieńca Antoniego Wrońskiego, przybyłego z miasta. Obu aresztowano. Nadto aresztowano jakiegoś żyda, który nie chciał wyjawić swego nazwiska, i właściciela domu, p. Kocha. Aresztowanych odprowadzono pod silnym konwojem do aresztu gminnego. Dom otaczali kozacy przez całą noc, a rano zjechały na miejsce władze sądowe.

* * *

Sami Rosyanie dostrzegli, co było głównym celem zaprowadzenia w Królestwie stanu wojennego, objaśnionego znanym haniebnym komunikatem rządowym. *Russkija Wied.* piszą:

„Chwycono się sposobu zasiania niebezpiecznej waśni w szeregach bojowników za wolność, a w niektórych, mało uświadomionych warstwach narodu rosyjskiego zasiania nienawiści do uciśnionego przez rządy europejskie narodu polskiego. Ale machinacya piekielnych mocy na nic się nie zda. Naród rosyjski w swych najszlachetniejszych synach przejrzał obłudne zamiary. Dziś już jasne jest kto na tej nienawiści, starannie przez czynownictwo popieranej, rósł w siłę i potęgę: w Europie Prusy, w Rosyi czynownictwo, przez niemiecką biurokracyę popierane. A tymczasem marniał naród rosyjski, najbiedniejszy z narodów ziemi, i zataczał się w przepaść naród polski, który nigdy nie żywił nienawiści do szlachetnych synów Rosyi.

Nasza Żiźń demaskuje istotny stan rzeczy i pisze: „Rząd zawiódłszy się na kontrrewolucyi, prowadzonej przez czarne sotnie i pogromy, pragnie stłumić ruch wolnościowy przez wywołanie powstania polskiego i przez pobudzenie namiętności narodowościowych w Rosyi“.

Menszykow w *Now. Wrem.* przestrzega napisem swego feljetonu „nie śpieszcie się z krwi rozlewem...“ i dowodzi, że w historyi nie ma przykładu bardziej rażących błędów, jak te, których się dopuściła Rosya wobec Polski.

Nowosti w gorących słowach protestują przeciw uciskowi Polski. „Z komunikatu rządowego — piszą — wieje chłód kazamat i cel wilgotnych więzień Schlisselburga i twierdzy Petropawłowskiej. Niby sam Plewe powstał z grobu, żeby zagasić ogień wolności obywatelskiej, który padł na nieszczęsną polską krainę“.

* * *

Wywiezionych do Moskwy hr. Tyszkiewicza, Stanisława Libickiego i Jantzena puszczono na wolność w Moskwie z zastrzeżeniem, że nie wolno im wrócić do Królestwa. Wszyscy więc trzej udali się na stały pobyt do Petersburga.

* * *

Bydgoszcz. Wczoraj podjęto ruch osobowy i towarowy na linii warszawsko-wiedeńskiej.

Katowice. Tutejsza dyrekcya kolei donosi, iż wczoraj o godz. 10 min. 30 rano wyjechał pierwszy pociąg do Warszawy.

Warszawa. W Starochowie zatrzymało około 1000 robotników, którzy o ustaniu strejku kolejowego nic nie wiedzieli, pociąg dążący do Ostrowca i zmusiło go do powrotu. Połączenie telegraficzne zerwane, jeden most kolejowy zniszczony, cały ruch kolejowy wstrzymany.

Warszawa. „Związek związków“ postanowił w razie jeśliby rząd do 5 grudnia nie dotrzymał swych przyrzeczeń, rozpocząć w tym dniu powszechny strejk w całem państwie, a więc i w Królestwie Polskiem.

Dwaj urzędnicy towarzystw ubezpieczeń Jabłczyński i Eismond zostali wywiezieni na Syberyę, za to, iż upominali się o zaprowadzenie języka polskiego w urzędowaniu tego towarzystwa. Na zjazd ziemców w Moskwie wyjechali stąd pp. Wierzchlejski, Balicki, Wł. Kozłowski, Natanson Józef, dr. Radziwiłowicz i adwokat Ledwicki. Założą oni tam protest przeciw stanowi wyjątkowemu w Królestwie Polskiem i zawezwą zjazd ziemców do otwartego wypowiedzenia zdania swego w sprawie Królestwa Polskiego.

Warszawa. Z inicyatywy naczelnika ruchu kolei nadwiślańskich, inż. Proskuriakowa, w sali klubu rosyjskiego odbył się wczoraj wiec urzędników Rosyan, pracujących na kolejach nadwiślańskich. Wiec odznaczał się niezwykłą burzliwością. Krzyżowały się opinie krańcowo sprzeczne co do zajęcia stanowiska wobec strejku i sprawy polskiej, ostatecznie jednak w milczeniu i bez rozpraw przyjęto przygotowaną zawczasu przez przewodniczącego inż. Proskuriakowa rezolucyę, dającą się streścić w punktach następujących:

1) Energicznie zaprotestować przeciw nadaniu Królestwu autonomii i potwierdzić że to, co oznajmił onegdajszy komunikat rządowy, jest prawdą. 2) Ujawnić, że Rosyanie na kolejach Nadwiślańskich stanowią $^1/_3$ ogólnej liczby urzędników i wobec Polaków odgrywają rolę bierną. Jeżeli rząd uważa za potrzebną obecność Rosyan na kolejach Nadwiślańskich, to procent ich powinien być powiększony, — prawa Rosyan służbowe rozszerzone i pensya podniesiona o 25 procent. Do tego czasuześrodkować Rosyan na przestrzeni Brześć — Warszawa, Lublin — Kowel, Łuków — Lublin i Siedlce — Małkinia, gdyż tam ludność rosyjska jest gęściejsza. Nadto w zarządzie kolei Rosyanie powinni być przeniesieni do tych wydziałów, któremi zarządzają Rosyanie. 3) Wyrazić naganę swym delegatom za popieranie spraw polskich i na przyszłość mandatów im nie nadawać. 4) W interesie państwa prosić kolegów Rosyan, by nie rozpoczynali strejku do czasu zwołania Dumy państwowej. 5) Rozpocząć ruch na linii: brzeskiej, chełmskiej i lubelskiej pod osłoną kozaków, którzy są chlubą wojska rosyjskiego.

Podając powyższą wiadomość, *Gazeta polska* dodaje: Co z rażąca sprzeczność z duchem uchwał, podjętych przez Rosyan, studentów, uczęszczających do wyższych zakładów naukowych. Różnica dwóch światopoglądów, przenikających społeczeństwo rosyjskie, nigdy jeszcze nie zaznaczyła się równie jaskrawie.

Jak się dowiadujemy, uchwałę tę nietylko Polacy, lecz i liberalni Rosyanie w Warszawie przyjęli z oburzeniem.

S e j m.

Lwów, 20 listopada.

(*Peryod VIII Sesya II. Posiedzenie 56*).

(Dokończenie).

Pod koniec posiedzenia popołudniowego Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi administracyjnej o funduszach pożyczkowych na budowę koszar, przyczem ponownie wezwano rząd, aby fundusze te zasilał ze skarbu państwa. Krajową subwencyę na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamienobród-Jaryna podwyższono do wysokości 60% kosztów budowy. Po myśli wniosku rektora Głuzińskiego wezwano Radę szkolną, aby zwołała ankietę, celem wprowadzenia w szkołach średnich instytucyi lekarzy szkolnych. W załatwieniu wniosku pp. Kramarczyka i Szweda uchwalono wezwać Radę szkolną krajową, aby we właściwy sposób podawała rok rocznie do wiadomości rodziców, że ustawa zezwala na rozpoczynanie nauk szkolnych dopiero w siódmym roku życia i aby się zastanowiła, czy nie możnaby usunąć przeszkód w uczęszczaniu do szkoły, wywołanych robotami gospodarskiemi. W końcu uchwalono wezwać rząd, by powiększył tabor wagonów na kolejach państwowych, a przedewszystkiem na sieci północno-wschodniej.

Na tem o godz. 2 popołudniu p. marszałek odroczył posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

* * *

Lwów 20 listopada.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek posiedzenia g. 8 m. 15.

Pan Marszałek otwiera debatę ogólną nad przedłożeniem o budżecie kraju na rok 1906. Referent generalny komisyi budżetowej p. Dawid Abrahamowicz przedłożył ogólne sprawozdanie komisyi, którego treść przytaczamy w „Kronice sejmowej“. Sprawozdawcę zwolniono z czytania referatu. Do głosu w dyskusyi ogólnej zapisani: za budżetem według propozycyi komisyi pp. Wiktor Czaykowski, Leo, T. Cieński, Głąbiński, Górski, Kozłowski, Rutowski, Skałkowski i Federowicz; przeciw propozycyom komisyi pp. Korol, Rotter, Stapiński, x. Stojałowski i x. Pastor.

Pierwszy głos zabrał p. Korol (starorusin) Zapowiada, iż chce przeprowadzić rachunek sumienia z polskiej polityki wobec Rusinów. Gdy przed dwoma laty namiestnikiem został pan Andrzej Potocki, żywiono nadzieję, że ułagodzą się polsko-ruskie różnice i — jak chce mówca — antagonizmy. Tymczasem dzięki agitacyi pewnego odłamu prasy, my, zamiast zbliżać się do siebie, rozchodzimy się. Winą jest rządu centralnego, że nie stara się odpowiednio popierać Rusinów. Rząd trzyma się systemu „politycznej łaaniny“ i zdaje się na Koło polskie. Rząd jest, zdaniem p. Korola — na tym punkcie tak krótkowidzącym, iż nie dostrzega, że taka polityka odsuwa Rusinów od dynastyi i od rządu. — Mówca omawia sprawę parcelacyi, którą przedstawia jako polską politykę kolonizacyjną. Stronnictwo rządzące w kraju prowadzi dlatego taką politykę, bo ono opiera się na średniej własności polskiej. Dlatego nie cofa się to stronnictwo przed żadnym środkiem, który tylko prowadzi do zagwarantowania trwałości dzisiejszego stanu średniej własności.

— Panowie — powiada p. Korol — na tej polityce sparzycie się. Wam się ciągle zdaje, że ta Izba to polski Sejm, a to tylko krajowe ciało prawodawcze. A w tym kraju połowa ludności ruskiej. Wasza polityka jest hakatystyczną i jako taka zemści się na was, Panowie. Naród ruski postępuje naprzód i kiedyś dojdzie do swoich praw. Nie utrzymacie się, Panowie, przy waszym stanie posiadania, bo nasze prawa nie przestarzały się i my je wyprocesujemy od was. A nawet koszty procesu z całą surowością z was ściągniemy. Rozważcie to, Panowie, a może przyjdziecie do przekonania, że lepiej dać dobrowolnie, niż pod egzekucyą, lepiej jest żyć z nami w zgodzie, niż nas drażnić. Przyjdzie chwila, że lud ruski, teraz tak spokojny i spokoju pragnący, straci cierpliwość i zacznie z wami rozprawę, od której i my go powstrzymać nie będziemy mogli. Caveant consules! W ludzie ruskim kipi! Najwyższy czas ostudzić to wrzenie i dać narodowi ruskiemu jego prawa. (Pryjde chwyla, szczo i ruskij narod, teper tak spokijnyj i myrolubnyj zaczne sylnu borbu z wamy, tak sylnu, szczo i my sami ne budemo mohły jeho zderżaty. Caveant consules! W ruskim narodi kipyt! Najwyższyj czas to kipłenje ostudyty i daty ruskomu narodowi jeho prawa).

Ta mowa p. Korola wywołała pewną sensacyę wśród posłów, a to dlatego, że p. Korol jako starorusin był dotąd znany z rozważnych i umiarkowanych przekonań.

Drugi mówca p. Wiktor Czaykowski (ze stronnictwa t. zw. Podolaków) ostrzega przed zbyt optymistycznemi nadziejami co do przyszłych budżetów, które oprą się o nowe źródło dochodów z opłat szynkarskich i podwyższonego podatku od piwa. Liczyć się bowiem należy z bardzo wielkim wzrostem budżetu w najbliższych latach. Nietylko naturalny wzrost wydatków grać tu będzie rolę z powodu mnożących się zadań społecznych, kulturalnych i humanitarnych, lecz głównie zaważy na szali objawiająca się obecnie ogólnie tendencya o t. zw. polepszenie bytu, która w dzisiejszych stosunkach coraz to brutalniejszymi posługuje się środkami i najczęściej sięga do bezwzględnie negatywnej obstrukcyi. Tak głośno obecnie objawianym postulatom nauczycieli ludowych bezwątpienia kraj w miarę możności zadość uczyni. Lecz zapominać nie wolno, że w akcyi takiego polepszenia bytu nikt wprost prawa nie ma postępować tak jednostronnie, by uczynić wiele dla nauczycieli, a zarazem pominąć liczne rzesze innych pożytecznych i dobrych pracowników publicznych. W każdym razie muszą nauczyciele poczekać aż do chwili przeprowadzenia sanacyi finansów kraju

Z kolei przemówił p. Rotter. Nie chce on wcale przy budżecie poruszać kwestyj politycznych, bo będzie o nich mówił przy sprawie reformy wyborczej. Wystąpił tylko w obronie Towarzystwa szkoły ludowej przeciw wywodom posła Korola. Co do subwencyj na inne stowarzyszenia, to mówcy nie podoba się hojność komisyi w przyznawaniu subwencyj i zasiłków. Lepiej jest podwyższyć płace nauczycieli ludowych, niż rozdawać pieniądze rozmaitym Towarzystwom i instytucyom. Następnie długo i szeroko mówił o Zakopanem, opowiadając liczne zdarzenia i anegdoty, krążące po Zakopanem o tamtejszym wójcie i samorządnej gospodarce. Gorąco bronił zarządu żeńskiego prywatnego gimnazyum w Krakowie, gdzie zdarzył się znany wypadek z nauczycielką, która zdeklarowała się otwarcie jako ateistka i odmówiła udziału w modlitwie szkolnej. Mówca twierdzi, że za ten i podobne wypadki nie można zarządu czynić odpowiedzialnym.

Po nim przemówił p. Leo. Wskazuje on na to, że sprawozdanie p. Abrahamowicza ze wszech miar zasługuje na uznanie, posiada jednak pewną słabą stronę, a oto nieuzasadniony pessymizm co do naszej przyszłości finansowej. W obliczeniu przeciętnej cyfry wzrostu wydatków kraju w ostatniem sześcioleciu omylił się referent, przyjmując za przeciętną cyfrę $2^1/_4$ miljona koron rocznie. Mówca obszernie dowodzi, iż za cyfrę przeciętną przyjąć można najwyżej 1,600.000 koron, a więc o przeszło 600.000 koron rocznie mniej, a za czas od 1906—1910 o 3 miliony mniej. Tedy suma deficytów nie dosięgnie 31 milionów koron w roku 1910, lecz mniejszą kwotę o owe 3 miliony plus procenta i procenta procentów od zaciąganych na pokrycie deficytów krótkoterminowych pożyczek. Dosięgnie najwyżej do 26 milionów. Tyleż wyniesie zapasowa rezerwa gal. funduszu propinacyjnego, która przypadnie krajowi w r. 1910. Wogóle zresztą takie obliczenia na daleką przyszłość są ryzykowne, bo nie da się przy największej przenikliwości i darze przewidywania realnie coś obliczyć na tak odległą przyszłość. Rozwoju bowiem życia nie można przewidzieć na daleką metę. Pessymistycznemi są również obliczenia co do dochodu z opłat szynkarskich. Z opłat takich, które na zupełnie analogicznych podstawach prawnych wprowadzić się mają na Bukowinie od 1 lipca 1906, przyjęto skontyngentowane minimum dochodu na koron 1,400.000 rocznie. Ponieważ Galicya liczy dziesięć razy tyle ludności co Bukowina, tedy u nas te opłaty przynieśćby powinny 14,000 000 koron. Liczmy, że przyniosą nam tylko $^3/_4$ tego, co przyjęła za minimum Bukowina, to zawsze jeszcze liczyć możemy na 10,500.000 koron, a nie tylko na 7,000.000. Ogromnie podniesiony podatek od piwa także dać musi dochód. Tedy nie mamy przyczyny obawiać się deficytu, lecz raczej liczyć możemy na swobodne budżetowanie. Wzrost wydatków i dochodów krajowych, wynoszący 100% w ostatnich dziesięciu latach jest najlepszym, bo realnym dowodem rzeczywistego rozrostu naszej autonomii. Dawne jaskrawe walki naszego samorządu z rządem centralnym coraz częściej zanikają i kończą się naszem zwycięstwem.

Dzisiaj już idziemy po najlepszej drodze, bo rząd odstąpił autonomii naszej pole najwydatniejszych podatków, t. j. podatków konsumcyjnych. Jest to wielkie realne zwycięstwo autonomii. Wzrost budżetu dlatego nikogo przerazić nie może, lecz owszem cieszyć nas powinien. W Austryi stoimy w tej chwili wobec przełomu na polu zbliżających się jakichś, niedających się przesądzać jeszcze, reform wyborczych. Jeżeli coraz szersze warstwy ludności przez parlament starać się będą o poprawę swego bytu, to punkt społecznej ciężkości przechylać się będzie ku parlamentowi. W takiej więc chwili tem goręcej bronić musimy naszej autonomii. Rząd przez powszechne prawo wyborcze, lub przez szczuplejsze nawet rozszerzenie praw wyborczych do parlamentu zyska pewną przewagę dla siebie nad autonomią. Dlatego dzisiaj więcej, niż kiedy, starać się należy, by jak najwięcej rozszerzyć kompetencyę autonomii i jak najsilniej ją upewnić. Mówca wyraża w końcu zdanie, że może obecnie nadeszła znów ta chwila przełomowa w walce o zakres kompetencyi między parlamentem a Sejmem, która przed 30 laty skończyła się dla nas z naszą szkodą, a teraz może skończy się naszem zwycięstwem.

O godzinie 12 głos zabiera p. Stapiński. W dwugodzinnej swojej mowie, której przysłuchiwało się nie mniej tylko siedmnastu posłów, wytoczył on wszystkie z poprzednich mów swoich w tej sesyi znane argumenty i ataki na większość sejmową. Więc naprzód mówił o oligarchach, którzy jakoby rządzą krajem, szerzą korupcyę, chcą zniszczyć chłopa i uczynić z niego bezdomnego proletaryusza. Potem utrzymywał jakoby było już rzeczą ukartowaną w łonie większości sejmowej uśmiercić sprawę reformy wyborczej. Także, zdaniem p. Stapińskiego, chce większość zniweczyć projekt zmiany ustawy drogowej, a to dlatego, że zdjęłaby ona z bark chłopskich 600.000 koron rocznego ciężaru, a nałożyłaby 500.000 koron ciężaru na obszary dworskie w kraju. Biadał nad tem, że nie znachodzi posłuchu w Izbie, a nawet dzienniki konserwatywne obliczają mu, ile czasu zabrał Izbie i rzucają mu w twarz, że niepotrzebnie, bo Izba ani jednego wniosku jego nie przyjęła. Ku końcowi znów niesłychanie ostro atakował szlachtę, która zdaniem jego winna jest wszystkiego złego, jakie się tylko zdarzyć może w kraju.

Na tem tuż przed 2 godziną po północy p. marszałek zamknął posiedzenie. Następnie dzisiaj o 10 rano.

* * *

Lwów, 20 listopada.

(*VIII peryod; II sesya; posiedzenie 57*).

Początek posiedzenia o godzinie 10-tej min. 20. — Odczytano kilka drobiazgowych interpelacyj. Następnie z referatu p. Cieleckiego Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi szkolnej o projekcie założenia seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. Uchwalono przy tej sposobności odpowiednie wezwania do rządu, by się starał kształcić nauczycieli szkół ludowych pod względem rolniczym, czy to za pomocą zaprowadzenia w seminaryach nauczycielskich odpowiednich przedmiotów naukowych, czy też przez wprowadzenie odpowiednich kursów. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach IV departamentu na polu kolejowem. Przy tem między innemi wnioskami przyjęto wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, by wobec przyszłego upaństwowienia kolei północnej imienia Cesarza Ferdynanda, nawiązał z rządem rokowania o przyjęcie na rzecz skarbu państwa lokalnych kolei Trzebinia-Skawce i Piła-Jaworzno. Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi bankowej o bilansie galic. Kasy oszczędności za rok 1904. Zarządowi Kasy udzielono absolutoryum i uchwalono wezwanie pod adresem Dyrekcyi Kasy, by starała się w interesy, będące w likwidacyi, nie czynić żadnych nowych wkładów.

Z przedłożenia komisyi przemysłowej przyjęła Izba ustawę, która w § 1 postanawia: Od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, uwolnione będą na lat piętnaście wszelkie w Galicyi w ciągu lat 5 przed wejściem w życie tej ustawy i w ciągu lat 15 po jej wejściu w życie — założone zakłady przemysłowe mające na celu wyrób przedmiotów w obrębie Galicyi nie wyrabianych i zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, a to pod następującymi warunkami: 1) jeżeli dana gałąź istniejącego w kraju przemysłu nie zaspokaja potrzeb konsumcyi krajowej, ma warunki powstania i rozwoju w kraju ze względu na surowy materyał, robotników lub siły motoryczne, a ze względu na rozmiary swego rozwoju i warunki konkurencyjne potrzebuje pomocy kraju, ażeby się mogła rozwinąć, 2) jeżeli będą urządzone według nowoczesnego stanu techniki, 3) jeżeli będą obliczone na większy przerób surowego materyału, względnie półfabrykatu, 4) jeżeli będą zatrudniać większą liczbę robotników lub będą wyposażone w motory i maszyny robocze zdolne podnieść produkcyę.

Nastąpiły wybory dwóch członków i dwóch zastępców członków komisyi dla włości rentowych. Członkami wybrano posłów Jana Hupkę i Michała Korola, zaś zastępcami pp. Tytusa Buynowskiego i Józefa Onyszkiewicza.

Przystąpiono do dalszego ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej.

Członek Wydziału krajowego p. Jahl wskazał na to, że horoskopy p. Abrahamowicza co do naszej przyszłości finansowej są pesymistyczne, zaś zapatrywania p. Leo bardzo optymistyczne. Mówca nie chce stawiać horoskopów. Jako członek Wydziału krajowego zapewnia tylko, że Wydział krajowy starać się będzie o jak najostrożniejsze budżetowanie. Myśląc o przyszłych budżetach kraju, nie możemy zapomnieć, że do piętnastu lat nie przybędzie krajowi naszemu żaden nowy dochód, zaś budżet z roku na rok musi wzrastać.

Głos zabiera p. Cieński. Prosi Izbę o cierpliwość, choć... „nie ma zamiaru przemawiać po raz 81, jak p. Stapiński, ani zapędzić w kąt nie chce p. x. Stojałowskiego“. Polemizuje z p. Korolem. Zarzut, jakoby polscy posłowie byli ludowi ruskiemu sztucznie tylko narzuconymi, jest zupełnie nieuzasadniony. Dowodem tego dwa najnowsze wybory uzupełniające do Sejmu: złoczowski z małych posiadłości i stanisławowski z V kuryi. W Złoczowskiem $^4/_5$ ogólnej liczby głosów wybrali włościanie ukochanego przez siebie człowieka p. Kazimierza Obertyńskiego, mimo, iż za jego kontrkandydatem, ruskim xiędzem Piotrowskim rozwinięto namiętną i forsowną agitacyę. W Stanisławowie zwyciężył bez żadnej agitacyi Polak, człowiek skromny i mało znany, sędzia z zawodu p. Wierzchowski, mimo, iż przeciw niemu kandydował jeden z najwybitniejszych Rusinów dr. Okuniewski, za którym prowadzono olbrzymią agitacyę. Są to wymowne dowody, do kogo lud ruski garnie się z zaufaniem! W końcu przechodzi mówca szczegóły finansowej strony przedłożenia budżetowego.

Z kolei przemawia p. x. Pastor. Omawia przyszłą politykę założonego świeżo przez siebie w Sejmie „centrum“. Nowe to „centrum“ prowadzić będzie „politykę wolnej ręki“. „Centrum“ stać będzie na stanowisku „chrześcijańsko-socyalnem“ i zajmować się będzie sprawami robotniczemi. Opozycyę zasadniczą przeciwko wszystkiemu, co Sejm uchwala, dlatego, że Sejm ten składa się z większości szlacheckiej, i agitowanie przeciwko popularności tych uchwał, mówca nazywa niesumiennością. Jako wysoce szkodliwe i złe piętnuje podkopywanie wiary u ludu i powagi duchowieństwa wobec niego, którem trudnią się, zdaniem x. Pastora, ludowcy. Lecz choćby z ziemi zrobić eldorado ludowców i socyalistów, to jeszcze skończoną nie będzie rola ani religii, ani duchowieństwa. Następnie zwraca się mówca osobiście przeciwko p. Stapińskiemu i zarzuca mu, że jego pismo *Przyjaciel ludu* szerzy między ludem niewiarę. — P. Stapiński przyjmuje tę krytykę ironicznymi uwagami. — W końcu p. x. Pastor omawia swoje stanowisko wobec projektu reformy wyborczej. Ubolewa również nad tem, że pewne wywrotowe stronnictwa wciągają młodzież do swojej roboty politycznej.

Następny mówca p. Głąbiński powiada, że Austrya trzęsie się obecnie w swoich podwalinach państwowych, a to dlatego, że nie umiała między ludami swemi wytworzyć łączności, bo nigdy nie umiała i nie chciała uznawać ich interesów narodowych. Teraz brak tego kitu chce rząd zastąpić wywieszeniem jaskrawych haseł społecznych. Wobec takich eksperymentów mieć się musimy na baczności. W takiej chwili skupić się nam należy. Okres naszych rządów autonomicznych dał nam bądź co bądź piękne rezultaty. Olbrzymi dawniej procent analfabetów w naszym kraju zmalał obecnie do 29% u Polaków, a jeszcze tylko wśród Rusinów utrzymuje się w wysokiej cyfrze 63%. Śmiertelność, która przed osterdziestu laty wynosiła w naszym kraju 40 *pro mille*, obecnie już spadła do 25‰. Pod względem komunikacyi dróg zwykłych i żelaznych uczyniliśmy wiele. Mimo to daleko jeszcze stoimy po za innemi krajami Austryi. Składają się na to liczne przyczyny. Przedewszystkiem autonomia nasza, zdaniem mówcy, jest pozorną raczej niż rzeczywistą, a to z powodu swojej niemocy finansowej.

Mówca przypomina, że gdy przed kilkoma laty podniósł hasło wyodrębnienia Galicyi, to w kołach prawicy potępiono ten plan. Obecnie z powodu nowego prądu w Wiedniu przebąkuje się coś już o tem, jako o pewnem możliwem *malum necessarium* w walce o stanowisko naszej reprezentacyi w parlamencie. Z powodu ustawy o opłatach szynkarskich i podwyższonego podatku konsumcyjnego od piwa, nie mamy przyczyny się cieszyć. Jest to poratowanie naszego budżetu, ale nie pozwala naszej autonomi oprzeć się na szerokich rozmiarach. Następnie polemizuje z posłem Korolem co do stanowiska Polaków wobec Rusinów. Zbija zarzut, jakoby Tow. Szkoły ludowej miało zadanie szerzenia między ludem polskiej oświaty ze szkodą sprawy ruskiej. Głośne wołania Rusinów o przewadze i ucisku polskim są nieuzasadnione, bo Polacy stanowią w kraju rzeczywistą znaczną większość w liczbie ludności i opłacają lwią część podatków kraju. W końcu zarzuca szlachcie, że nie chce przygarnąć do siebie ludu i zasklepia się w konserwatyzmie.

Głos zabiera p. X. Stojałowski. Godzina 1 m. 30; posiedzenie trwa dalej.

Ruch agrarny w Rosyi.

Z Lachowicz (gub. mińska) donosi „Warsz Ag. tel.“: W pewnej wsi kościelnej pod Lachowiczami wydarzył się wypadek następujący: Od dłuższego już czasu przedstawiciel miejscowej policyi agitował wśród włościan na rzecz rzezi żydów. Xiądz owej wsi katolickiej, uprzedzony o działalności owego agitatora, zwrócił się do parafian, nawołując ich do spokoju, przytem doradził, aby w razie agitacyi, agitatora związali i odstawili do Mińska. Jakoż podczas objazdu agitator ów zajechał w innym zresztą interesie do tej wsi i począł namawiać chłopów do rzezi. Chłopi, wysłuchawszy przemówienia, związali agitatora powrozami i odwieźli do Mińska.

O rozruchach agrarnych, które wybuchły w gubernii czernichowskiej, podaje *Kijewlanin* następujące szczegóły: Rozruchy rozpoczęły się w dniu 5-go listopada. Zbrojne bandy włościan, złożone zwykle z 500—600 ludzi, napadały na dwory, zmuszając obywateli ziemskich do opuszczenia ich wraz z rodzinami, a służbę niewoląc do przyłączania się do band. Następie zabudowania dworskie zrabowano, a potem podpalano. Między innemi zrabowano dobra peddanego angielskiego Mortina i spalono dwór z całem urządzeniem wartości 200.000 rb. Takiemuż losowi uległo 12 innych folwarków. Gdy minął pierwszy popłoch, ludność spokojna poczęła organizować samoobronę i gromić

rabusiów. Podobno wielu raniono, a kilku zabito.

Humań (gub. Kijowska). Ruchy agrarne rozszerzają się.

Stary Oskoł (gub. Kurska). Dwory trzech obywateli ziemskich zburzone, bydło wybito, konie uprowadzono, budynki podpalono.

Petersburg. W gub. kurskiej chłopi zrabowali i podpalili 17 dworów. Wysłano tam piechotę i kozaków. W guberniach kurskiej i penzeńskiej ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

KRONIKA.

Lwów 20 listopada.

Odznaczenia. Za wierną służbę na polu wojny w Mandżuryi otrzymał srebrny krzyż zasługi służący oficerski Karol Franek z 2 pułku ułanów, przydzielony kapitanowi Szeptyckiemu.

Złoty krzyż zasługi otrzymał starszy leśniczy w dobrach Tarnowskich, Zenon Radziszewski w Górze ropczyckiej.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. We wtorek dnia 21 b. m. docent pryw. uniwersytetu dr. K. Panek: Hygiena życia codziennego (z demonstracyami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7.

Koncert Ignacego Friedmana. We czwartek 23 b. m. odbędzie się na dochód „Biblioteki słuchaczy medycyny wszechnicy lwowskiej“ i „Życia“, stowarzyszenia polskiej młodzieży akademickiej w sali „Domu narodnego“ koncert Ignacego Friedmana, znanego pianisty, profesora konserwatoryum wiedeńskiego i Instytutu muzycznego we Lwowie. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

Konkurs na posadę płatnego docenta geometryi wykreślnej w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje Rektorat tejże szkoły. Roczna płaca 2.800 koron. Podania do 31 grudnia.

W sprawie unarodowienia szkół odbył się w sobotę 18 b. m. w sali lwowskiej Rady miejskiej staraniem komitetu pracy narodowej wiec rodzicielski. Wiecowi przewodniczył p. Władysław Gniewosz. W szeregu referatów poddano ostrej krytyce z narodowego punktu widzenia stan obecny szkolnictwa galicyjskiego i wskazano na konieczność reorganizacyi wychowania szkolnego.

Pierwszy referat wygłosił prof. T w a r d o w s k i. Jako główny brak wytknął on szkołom galicyjskim to, iż one nie uwzględniają istotnych potrzeb narodowych. Od szkół należy żądać, aby wystrzegały się krępowania indywidualności narodowej. Przedmioty, wykładane w szkołach, są dwojakiego rodzaju; pierwszy rodzaj przedmiotów należy do sfery ogólnej wiedzy, drugi rodzaj znajduje się w ścisłym związku ze sprawami narodowemi. Otóż ten drugi rodzaj traktują w szkołach naszych jako dodatek do przedmiotów ogólnych. Dla szkolnictwa galicyjskiego historya narodu polskiego jest tylko historyą kraju rodzinnego. Zbyt wielki nacisk kładzie się na naukę języka niemieckiego, który ma wprawdzie znaczenie dla klas inteligentniejszych społeczeństwa, ale rzemieślnikom np. lub rolnikom jest niepotrzebny. Wiadomości z literatury niemieckiej powinno się udzielać tylko w takiej rozciągłości, w jakiej młodzież obecnie uczy się literatury powszechnej. Natomiast należy poświęcić w szkołach więcej uwagi nauce historyi powszechnej. Przy wykładzie o historyi sztuk plastycznych powinno się młodzież pouczać o udziale Polaków w sztuce. Duch narodowy powinien się także objawiać w nauce geografii. Obecnie podręczniki obfitują w dokładne opisy miast obcych, naprzykład Wiednia, a nie zawierają dokładnego opisu miast polskich. Nic w tem dziwnego, jeżeli się uwzględni, że układ tych podręczników owiany jest duchem niemieckim. Obowiązkiem szkoły jest rozwijać patryotyzm. Bardzoby było pożądane, aby młodzież zapoznawała się z ekonomicznemi stosunkami naszego kraju i wyrobiła w sobie już za młodu dbałość o rozwój przemysłu krajowego. W końcu wskazał mówca na konieczność wzbudzania w młodzieży poczucia łączności między trzema zaborami. W usiłowaniu tem najważniejszym czynnikiem będzie nauka dziejów porozbiorowych.

Po p. Maryi A r g a s i ń s k i e j, która omawiała szczegółowo wady podręczników, używanych w szkołach ludowych i wydziałowych, szczególnie podręczniki do nauki historyi, zabrał głos dr. Adolf L i l i e n w sprawie nauki religii żydowskiej w szkołach galicyjskich. Mówca zarzuca Radzie szkolnej, że nie zajmuje się dość uważnie nauką religii mojżeszowej w naszych szkołach. Jedna z przyczyn obecnego wadliwego systemu w nauce religii mojżeszowej tkwi w tem, że ustawa nie nakłada na Radę szkolną obowiązku dobierania nauczycieli tej religii, lecz pozostawia wybór Zborom izraelickim. Zbór zwraca usilną uwagę na pielęgnowanie języka hebrajskiego i wpływa przez to szkodliwie na metodę i zakres nauczania religii w szkołach. Nauka języka hebrajskiego w szkołach naszych i rygorystyczne wymagania nauczycieli religii przeciążają zbytecznie młodzież wyznania mojżeszowego, a nauka religii w tym duchu i zakresie, w jakim obecnie jej w szkołach udzielają, czyni młodzież wrażliwą na hasła syonistyczne.

Z kolei przemawiał dr. H o j n a c k i i krytykował ostro obecny system szkolny ze stanowiska hygieny. Skutkiem nawskróś niehygienicznych warunków szkolnych wytworzyły się specyficzne choroby szkolne, np. krótki wzrok i wykrzywienie kręgosłupa. Dr. Hojnacki podniósł z naciskiem, że szkoła powinna się liczyć z faktem, iż młodość jest okresem najważniejszym dla rozwoju sił fizycznych. Rozumna pedagogika nie może pominąć zadań, jakie wynikają z uwzględniania warunków fizyologicznych rozwoju, jakoteż różnych objawów okresu dojrzewania.

Szereg referatów zakończył dr. K a z i m i e r z J a r e c k i, uzasadniając swój projekt organizacyi rodziców, którąby ułatwiała młodzieży kształcenie się w duchu narodowym. Organizacya ta zajmowałaby się między innemi urządzaniem wycieczek dla młodzieży i zaopatrywaniem jej w patryotyczną lekturę.

Po odczycie dra Jareckiego nastąpiła bardzo ożywiona dyskusya, w której wzięli udział dyr. Tomaszewski, dr. Ernest Adam, prof. Janik, panie: dr. Salomea Perlmutter, Aleksandrowiczówna i inni. — Wiec uchwalił szereg rezolucyj, domagających się zaprowadzenia reform w duchu narodowym w różnych kierunkach działalności szkól ludowych i średnich.

Strejk uczniów szkoły lasowej. Dnia 16 b. m. założył w Sejmie p. Stapiński, w imieniu słuchaczy szkoły lasowej, od których otrzymał był memoryał, protest przeciw gospodarce Wydziału krajowego, zmierzającej jakoby do obniżenia poziomu naukowego w lwowskiej szkole lasowej. Ponieważ Sejm, uchwalając sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, przeszedł do porządku dziennego nad wystąpieniem p. Stapińskiego, przeto słuchacze szkoły lasowej odbyli onegdaj poufne zgromadzenie, na którem uchwalili dopóty nie uczęszczać na wykłady, dopóki nie zostaną uwzględnione ich życzenia, przedstawione w memoryale, złożonym na ręce posła Stapińskiego.

Żądania ich są następujące:

1) Obostrzyć warunki w przyjmowaniu nowych kandydatów, a więc wymagać od aspirantów kwalifikacyi naukowych najmniej w zakresie sześciu klas gimnazyów lub szkół realnych. 2) Wznowić wykłady geometryi wykreślnej, statystyki leśnej, mechaniki zastosowanej, zoologii leśniczej, botaniki leśniczej, rachunkowości, technologii chemicznej drewna. 3) Obsadzić katedry geografii, mineralogii i geologii. 4) Urządzić odpowiednie laboratoryum dla gleby, gdyż obecnie ćwiczenia odbywają się w salach wykładowych. 6) Rozszerzyć gmach szkolny. 6) Przyznać zakładowi tytuł wyższej szkoły, jaki mają równorzędne zakłady leśne zagraniczne (np. Weiskirchen) i przeistaczać go stopniowo w akademię. 7) Znieść stawianie stopni, gdyż przyzwyczają one słuchaczów do traktowania przedmiotu jedynie dla otrzymania dobrej noty.

Prezesem Rady powiatowej w Tarnowie wybrano dr. Włodzimierza Krzeczunowicza, a wiceprezesem dr. Adolfa Ringelheima.

Samobójstwa. W Czerniowcach odebrał sobie życie radzca sądu krajowego, Ludwik Kochanowski, który od paru lat cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Pozostawił żonę i dwoje małych dzieci.

W hotelu „Polskim“ przy ul. Krętej we Lwowie zastrzelił się wczoraj 20-letni czeladnik krawiecki z Żółkwi, Władysław Krupski. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Pomnik Mickiewicza w Wilnie. Grono wybitnych obywateli miasta Wilna postanowiło ku upamiętnieniu przypadającej w tym roku 50-rocznicy zgonu Adama Mickiewicza wznieść twórcy „Pana Tadeusza“ pomnik na jednym z publicznych placów w Wilnie. Składki płyną obficie, a zbiera je *Kuryer Litewski*. Między innymi otrzymał on 5 rubli od porucznika Nikity Rykowa, z następującym listem:

„Będąc wnukiem ranionego w potyczce pod Soplicowem kapitana Rykowa, upraszam o przyjęcie mojej skromnej ofiary na pomnik Adama Mickiewicza, tak waszego, jak i naszego największego poety, który tak samo szczerze i gorąco kochał naród rosyjski, jak mój zmarły dziad Nikita Nikiticz szczerze kochał i szanował dobry, nam bratni naród polski“.

Bukowińskie Koło polskie urządziło tymi dniami w Czerniowcach bankiet na cześć posła profesora dra Halbana. W bankiecie tym wzięli udział ormiańsko-polscy posłowie sejmowi i liczni przedstawiciele polskich politycznych i towarzyskich kół. Prezydent Koła polskiego p. Feliks Passakas otworzył szereg toastów, pijąc na cześć p. dra Halbana wśród długotrwałych oklasków. Przemawiali dalej lekarz sztabowy dr. Bohosiewicz, reprezentant polskiego stowarzyszenia akad. „Ognisko“, prałat msgr. Schmid, prałat X. Kasprowicz, p. Węglowski, a wszyscy podnosili zasługi dra Halbana około polskości na Bukowinie. W serdecznych, ujmujących słowach podziękował dr. Halban za te objawy uznania, a wśród wesołej pogadanki przeciągnęło się zebranie do późnej nocy.

Fatalny strzał. Pisma warszawskie z 17go bm. donoszą: Wczoraj o godz. 4·40 po południu przy ul. Dzielnej przed domem nr. 11. padł strzał karabinowy. Strzelił żołnierz. Siła pocisku była straszna: przebił on ramię chłopca, następnie ugodził w brzuch przekupkę i przebił ją na wylot, dalej zabił na miejscu jakiegoś izraelitę, wreszcie trafił dziewczynkę, a w końcu, już osłabiony, ugodził w brzuch 55-letnią Szajndlę Goldbergowę, spowodowawszy tylko stłuczenie. Przebita na wylot przekupka w kilka godzin umarła w szpitalu św. Ducha.

† **Jerzy Stołobot Wieńkowski**, emerytowany kapitan, właściciel „Kaiserwaldu“, obywatel znany i powszechnie szanowany, zmarł onegdaj w naszem mieście, w 57 roku życia. Zmarły był ojcem sympatycznej i wysoko cenionej śpiewaczki koncertowej p. Maryi Zbierzchowskiej.

Wygaśnięcie cholery i dżumy. Rosyjski urzędowy komunikat głosi, że od chwili wybuchu cholery w Królestwie Polskiem stwierdzono 249 wypadków zasłabnięcia, z których 136 było śmiertelnych.

W okręgach kirgizkich od końca październiką do połowy listopada stwierdzono 58 wypadków dżumy, z których dwa zakończyły się śmiercią.

Rozprawa przeciw robotnikom i terminatorom oskarżonym o gwałt publiczny i występek zbiegowska, popełniony dnia 15-go zeszłego miesiąca w Krakowie, podczas demonstracyi socyalistycznej, zakończyła się w sobotę. Trybunał uznał winnymi 9-ciu robotników i zasądził ich na karę więzienia od 5-ciu dni do 3 miesięcy. Trzech obwinionych, między nimi dra Emila Bobrowskiego, lekarza Kasy chorych, uwolniono.

Sprawa polepszenia bytu lekarzy szpitalnych we Lwowie. Pomocniczy lekarze szpitala powszechnego we Lwowie wnieśli do Sejmu i do Wydziału krajowego petycyę, w której domagają się podwyższenia płacy i powiększenia liczby posad płatnych, przyznania podatku drożyźnianego i pewnego relutum za mieszkanie, opał i światło, które według ustawy należą się sekundaryuszom szpitalnym, a których nie utrzymują. Także prymaryusze szpitalni wnieśli do Wydziału krajowego podanie o podwyższenie płacy, która jest bardzo szczupła i nie odpowiada wielkiej pracy, z posadą prymaryusza połączonej.

Komisya budżetowa nietylko nie uwzględniła tych życzeń lekarzy, ale jeszcze obcięła w preliminarzu kwotę 3.600 koron przeznaczoną na remuneracye dla bezpłatnych praktykantów, spełniających te same obowiązki, co praktykanci płatni.

Wiadomość o takim obrocie sprawy ogromnie rozgoryczyła lekarzy naszego szpitalu, a lekarze pomocniczy postanowili — w razie, gdyby i Sejm z ich życzeniami tak się obszedł jak komisya budżetowa — wypowiedzieć bezzwłocznie służbę.

Z Warszawy piszą: Na zjazd ziemców w Moskwie wyjechali stąd delegaci wszelkich stronnictw politycznych. Stronnictwo polityki realnej reprezentować tam będą pp.: Józef Ostrowski, Adolf Suligowski, Ludomir Grendyszyński i Ludwik Straszewicz. Z narodowców prawdopodobnie część ich delegacyi, bawiącej obecnie w Petersburgu, M. hr. Zamoyski, Chełchowski, Dmowski i inni, z postępowych demokratów: Lednicki (z Moskwy), Konic i inni.

W ostatniej chwili jenerał-gubernator Skałłon zgodził się na wysłanie pociągu z delegatami, pod warunkiem, że pociąg nie będzie przybrany w chorągwie lub inne emblematy i delegaci wystrzegać się będą wszelkich manifestacyj. Pociąg ten wyruszył 16 o godz. 5 m. 20 popołudniu.

(Zjazd ziemców w Moskwie rozpoczął wczoraj obrady. (Vide ost. telegr. *Przyp. red. Przegl.*)

Kraków gościł w swoich murach przed kilku dniami jednego z członków panującej rodziny angielskiej, mianowicie ks. Adolfa of Teck, najstarszego brata księżnej Walii. Matka jego była córką ks. Cambridge, a bratową jest jedna z córek króla Edwarda VII. Ks. Teck przybył do Krakowa, ażeby zwiedzić jego zabytki historyczne i artystyczne. Oprowadzał go po nich i udzielał objaśnień prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski. Kraków tak zajął gościa, iż zapowiedział na wiosnę powtórny przyjazd na czas nieco dłuższy, wraz z młodą żoną, córką ks. Westminster. Dopytywał się książę zwłaszcza o trumnę Sobieskiego, którego wnuczka była żoną księcia angielskiego, Jakóba Stuarta; podziwiając zaś barbakan przed bramą Floryańską, zauważył z zajęciem, że przypomina rzadką podobną budowę w mieście York w Anglii.

Na wiecu ruskim, który się odbył wczoraj przy udziale niespełna stu osób w szkole męskiej imienia św. Antoniego, omawiano głównie potrzebę założenia na przedmieściu łyczakowskiem szkoły ludowej i szkółki froeblowskiej z językiem wykładowym ruskim. W myśl wywodów referenta dr. Lewickiego, redaktora *Diła*, uchwalono rezolucyę do Rady miejskiej, żądającą zaprowadzenia języka ruskiego w żeńskiej szkole im. św. Antoniego, zanim wspomniane wyżej ruskie zakłady naukowe nie zostaną otwarte. Przy końcu posiedzenia przemówił po polsku radny p. Józef Neuman, który zapewnił, że Rada miejska na równi traktuje żądania obywateli Polaków, jak i Rusinów, a żądanie wiecowników również załatwi pomyślnie, jeżeli tylko okaże się prawdziwa tego potrzeba.

Z radości, że okazała się mylną wiadomość o zamordowaniu p. Estery Golde, rozpisała p. Bujwidowa w Krakowie składkę, przeznaczoną częściowo na łagodzenie nędzy, panującej w Warszawie, a częścią na dalszą walkę z caratem.

Temperatura dnia 18 listopada o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +1, we Lwowie 0, w Tarnopolu 0, w Czerniowcach +2, w Wiedniu +2, w Salcburgu +6, w Gracu +1, w Pradze +1, w Tryeście +6, w Abbazyi —, w Raguzie —, w Budapeszcie +1, w Berlinie +2, w Hamburgu +1, w Monachium +5, w Zurychu +4, w Genewie +2, w Lugano +1, w Anglii +2, w Paryżu +3, w Biarritz +3, w Nizzy +8, w północnych Włoszech +3, we Florencyi +6, w Rzymie +9, w Neapolu +11, w Palermo +10, w Madrycie —, w Sztokholmie —7, w Petersburgu 0, w Wilnie —1, w Warszawie 0, w Moskwie —3, w Kijowie +1, w Odessie +3, w Serajewie +1, w Belgradzie +1, w Bukareszcie +6, w Sofii +3, w Konstantynopolu +14. w Atenach —. (Temperatura według Celsiusza).

Zachmurzenie ogólne. W północnej Rosyi śniegi.

Zmarli. W klasztorze OO. Cystersów w Szczyrzycach (w pow. limanowskim) X. Wincenty Kolor, infułat i proboszcz tamtejszy.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 2 R. w poł. + 10 R. Bar. 766. Idzie w górę. Śliczna pogoda.

Po powrocie z wakacyj.

— No, jakże się państwo bawili na letniem mieszkaniu?

— Doskonale. Było tak blisko, że co wieczór przyjeżdżaliśmy do Lwowa.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: po raz pierwszy „Żydzi,“ sensacyjny dramat w 3 a. z rosyjskiego Eugeniusza Czirikowa. — We wtorek „Żydzi“. — We środę „Halka,“ opera w 4 akt. St. Moniuszki. Pierwszy gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, oraz występ T. Leliwy, W. Grąbczewskiego i J. Jeromina. — We czwartek „Żydzi“. — W piątek „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna J. Offenbacha, gościnny występ Wery Luce, artystki opery warszawskiej, oraz występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, A Dianni i J. Szymańskiego.

Filharmonia lwowska komunikuje nam: Aino Acte, primadonna Wielkiej Opery paryskiej, ulubienica Paryżan, przyjeżdża do Lwowa i da jeden jedyny koncert, który się odbędzie 28 listopada. Acte jest pierwszorzędną gwiazdą, która w całym świecie artystycznym błyszczy urodą, przecudnym głosem, talentem i wyrobioną sławą. W Paryżu stanowi w Wielkiej operze największą atrakcyę, a urlopów używa do artystycznego podboju całego świata, który jej składa hołdy. Z rzadkiej sposobności usłyszenia tego słowika skorzystają zapewnie tłumnie wszyscy nasi melomani. Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

Colosseum Hermanów. Od 16go listopada: Adelaine, tancerka hypnotyczna. Astoria z 2 murzynami. Bertha Abramovitch, primadonna operowa. „Fryzyer teatralny,“ wodewil. 5 sensacyj gimnastycznych. 12 atrakcyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“

(Depesze poranne)

Lublana. Sejm po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia w obu językach krajowych, pomimo protestu podniesionego przez posła hr. Barbo, uchwalił zatwierdzić tylko protokół słoweński, a odrzucić niemiecki. Pos. Szusterszic postawił wniosek nagły, aby w przyszłości protokoły z posiedzeń sejmowych, spisywane były tylko po słoweńsku. Nagłość wniosku uchwalono.

Wiedeń. Jak wiadomo, ministerstwo kolejowe z okazyi zaprzestania biernego oporu na kolejach, oświadczyło, iż wejdzie w rokowania z kolejami prywatnemi, aby wpłynąć na nie w tym kierunku, by one stosunki swej służby uregulowały tak samo, jak koleje państwowe. W tym celu ministerstwo kolejowe zaprosiło delegatów kolei prywatnych na konferencyę, która odbyła się dnia 16 bm. Na podstawie wyjaśnień, danych na tej konferencyi przez delegatów kolei prywatnych, wygotuje ministerstwo program reform i przedstawi go mężom zaufania, którzy swego czasu interweniowali w sprawie zaprzestania biernego oporu.

Budapeszt. Jak *Pester Lloyd* donosi, rząd jest zdecydowany wobec opornych municypiów zastosować represalia, przysługujące mu na podstawie ustaw obowiązujących. Municypiom, stawiającym opór, odmówi rząd dalszej dotacyi. Dalej upoważnił rząd nadżupanów do stosowania wobec opornych urzędników municypalnych środków nadżupanom przysługujących, tj. suspendowania urzędników i wydalania ich.

Wczoraj radzca ministerstwa sprawiedliwości Szabo został wydelegowany do zbadania i skontrolowania gospodarki komitatu peszteńskiego.

Lipsk. Przed trybunałem państwowym odbyła się rozprawa przeciw rzekomemu słuchaczowi szkoły handlowej, Władysławowi Pawłowskiemu z Warszawy, którego dnia 20 maja b. r. aresztowano za robienie szkicu koło fortu „Waldersee“ w Poznaniu. Zrezygnowano z przeprowadzenia dowodu prawdy, ponieważ oskarżony przyznał się, że szpiegował na rzecz rządu rosyjskiego. Pawłowskiego skazano na trzy lata więzienia i na sześć lat utraty praw obywatelskich, oraz postawienie go pod dozór policyjny.

Wiedeń. Wczoraj w Cursali m. Wiednia odbyło się pierwsze uroczyste zebranie ogólnego wiecu katolików austryackich. Między innymi przybyli na wiec: nuncyusz papieski, arcybiskupi lwowscy: Bilczewski, Szeptycki, Teodorowicz i bardzo wielu posłów do sejmów i Rady państwa. Przewodniczącym wiecu wybrano marszałka Przedarlanii hr. Rhomberga. Między wiceprezydentami wiecu znajduje się prof. uniw. Jagiellońskiego dr. Wicherkiewicz. Hr. Rhomberg zaproponował wysłanie telegramów hołdowniczych do Cesarza i Papieża i wzniósł na cześć ich okrzyk. Okrzyk ten powtórzono, poczem odśpiewano pierwszą zwrotkę hymnu ludowego. Kardynał, arcybiskup wiedeński x. Gruscha wypowiedział mowę i odczytał autograf papieski, udzielający uczestnikom wiecu błogosławieństwa apostolskiego. Następnie mowy powitalne wygłosili burmistrz m. Wiednia dr. Lueger, marszałek Austryi dolnej x. Schmolk i x. arcybiskup Teodorowicz. Przewodniczący hr. Rhomberg wygłosił dłuższą mowę o zadaniach zjazdów katolickich.

Pola. Wczoraj rano odpłynęły na pełne morze austro-węgierskie okręty, które wezmą udział w demonstracyi flot przeciw Turcyi.

Chrystyania. Na sobotniem posiedzeniu storthingu odczytał prezydent następującą odpowiedź ks. Karola duńskiego: „Za pozwoleniem ojca mojego przyjmuję wybór na króla Norwegii, przybieram imię Hakona VII, nadając synowi imię Olafa. Małżonka moja i ja błagamy Boga o błogosławieństwo dla norweskiego narodu, którego sławie i potędze pragniemy poświęcić nasze życie.“ Prezydent wzniósł okrzyk na cześć króla Norwegii, poczem posiedzenie zamknięto.

Chrystyania. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu storthingu wszyscy członkowie zjawili się w szatach odświętnych. Na propozycyę prezydenta storthingu aby zebrani wybrali ks. Karola duńskiego królem norwezkim, zebrani jednogłośnie w głosowaniu imiennem wybrali księcia Karola królem Norwegii.

Kraków. Po zgromadzeniu socyalistów, na którem uchwalono tak samo jak we Lwowie protest przeciw uchwale sejmowej komisyi administracyjnej w sprawie wyborczej reformy, ruszył pochód z 3 czerwonymi sztandarami pod pomnik Mickiewicza, gdzie mówcy zachęcali do strejku w d. 28 bm.

Wiedeń. Na urządzonych przez stronnictwo socyalno-demokratyczne na rzecz powszechnego głosowania 25 demonstracyjnych zgromadzeniach uchwalono rezolucyę, wzywającą do dalszej walki o reformę wyborczą i do masowego strejku w dniu 28 bm.

Marsylia. Wszyscy cieśle strejkują. 400 cieśli, zajętych przy budowie wystawy kolonialnej, otrzymało żądane podwyższenie płac. Mimo to nie wrócili oni do pracy, ponieważ inni cieśle nie otrzymali żadnego podwyższenia płacy.

Wiedeń. Według wykazów urzędowych stan zasiewów w połowie listopada był niekorzystny. Niepogoda jesienna zaszkodziła zasiewom i poczyniła liczne szkody. Stan zasiewów zimowych wogóle jest niezadawalający. Istnieje ustawa, iż w krajach alpejskich da się z wiosną odczuć brak paszy.

Konstantynopol. Jak słychać, policya skonfiskowała plakaty młodoturków, którzy wskazując na zajścia w Rosyi, podnosili w nich, że nadszedł czas do naśladowania Rosyi, celem wywalczenia wolności narodu. Około 50 osób aresztowano.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się w piątek dnia 1 grudnia.

Belgrad. Wczoraj otwarto tu zjazd południowo-słowiańskich publicystów i literatów. Po dokonanem otwarciu zabrał głos Serb Adamowicz i zaprotestował przeciw temu, że nie zaproszono wszystkich publicystów serbskich, odczytał rezolucyę tych dziennikarzy i opuścił salę. Profesor uniwersytetu Skerlicz usprawiedliwiał krok ten w ten sposób, że nie zaproszono tylko tych serbskich publicystów, którzy należą do kierunku wprost wrogiego wobec Bułgarów i Chorwatów.

Skerlicz oświadczył, że dla ludzi bez czci nie ma miejsca na zjeździe. Na sali zapanowało wzburzenie, wzniosły się okrzyki precz „z koteryą“, a obecni na sali serbscy dziennikarze wyszli. Następnie rozpoczął zjazd obrady według programu.

Glasgow. W pewnym domu robotniczym wybuchł pożar, 39 osób utraciło życie, 23 odniosło rany.

San Servan. Angielski parowiec „Hilda“ najechał podczas mgły na skały i zatonął. Z załogi i podróżnych 123 osób zginęło, 5 wyratowało się.

W chwili katastrofy podróżni i załoga spali. Spuszczono dwie łodzie ratunkowe. Jedna z nich z 5 osobami dopłynęła do Saint Malo. Druga rozbiła się koło Saint-Cast i znaleziono ją próżną, a obok zwłoki 13 podróżnych.

(Saint-Servan leży we Francyi na wybrzeżu kanału La Manche. *Przyp. Red.*)

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Z powodu strejku w kopalniach węgla w Jaworznie, w mieście brak węgla. Zapasy wyczerpią się za kilka dni. Węgiel podrożał o 2—3 halerzy na centnarze.

Syoniści odbyli wiec w sprawie pogromów żydowskich w Rosyi, zganili posłów żydowskich, że nie przedsięwzięli żadnej akcyi, wezwali żydowskich finansistów całego świata, aby bojkotowali finanse Rosyi, wreszcie uchwalili zbierać składki. Po zgromadzeniu przeszli pochodem przez miasto na Kaźmierz.

Stanisław Wyspiański podobno wyzdrowiał.

Moskwa. Kongres zastępców ziemstw i miast otwarto wczoraj popołudniu. Prezydentem wybrano Petrunkiewicza, wiceprezydentami Szypowa i Pawelina. Przybyli przedstawiciele 26 gubernij i 39 miast. Z Polski przybyło 23 delegatów.

Gołowin oświadczył, że manifest z 30 października nie spełnia wszystkich żądań, trzeba jednak zwalczać anarchię.

D e R o b e r t i dowodzi, że w obecnych naradach chodzi o stwierdzenie, czy kongres może popierać rząd i pod jakimi warunkami chce to uczynić.

Kilku mowców, między tymi burmistrz Saratowa żądali, aby pomagano Wittemu uspokoić kraj, a wszystkie szczegóły pozostawiono przyszłej dumie.

N i e m i r o w s k i wskazał na niebezpieczeństwo rozruchów chłopskich i rzekł, że dobro kraju leży jedynie we wspólnej pracy z Wittem.

Hr. Heyden podniósł konieczność, aby rząd nie wikłał się w sprzeczności. Oto obok konstytucyi dotąd istnieje władza autokratyczna, która znieść może manifest z 30 października. Ogłoszono wolność, ale równocześnie ogłoszono stan oblężenia i wyposażono jeneralnych adjutantów cara nieograniczonemi pełnomocnictwami.

Wprawdzie potrzeba teraz silnej władzy, ale koniecznem jest, aby i ona opierała się na ustawach. Należałoby wysyłać do gubernii senatorów, a nie jenerałów, ażeby zagwarantować obywatelom ich prawa przez sprawiedliwe sądy; obecny zaś wymiar sprawierliwości nie jest odpowiednim.

Tego rodzaju sprawy, które mogą naprawdę urzeczywistnić wolność, są ważniejsze, aniżeli kwestye wyborcze.

Zastępca miasta Stauropola oświadczył się przeciw konferencyi z Wittem, ponieważ manifest z 30 października rząd tego samego dnia zniósł, dopuszczając się aktów samowoli w całej Rosyi. Trzeba imieniem kongresu zwrócić się do całego narodu rosyjskiego, aby objaśnić go co do obecnej sytuacyi.

Rodiczew oświadczył, że rząd nie rozumie sytuacyi, ale nie rozumie także manifestu z dnia 30 października. Rząd nie chce postępować lojalnie, ani też energicznie.

Jeżeli jednak rząd potrzebuje pomocy, to należy mu jej udzielić, ale pod warunkiem, że solennie przyrzeknie zerwać zupełnie z reakcyą. Trzeba rząd wspierać w urzeczywistnieniu manifestu, ale z drugiej strony rząd musi zrobić coś dla pozyskania zaufania ludności.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 20 listopada. Hr. J. Tarnowska ze Sniatynki. Hr. S. Komorowski z Siekierczyc. Hr. W. Młodecki z Monasterzysk. Br. M. Hagen z Wielkich Ócz. A. Hollo z Budapesztu. W. Czajkowski z Pietniczan. J. Malczewski z Krakowa. H. Czajkowski z Bóbrki. L. Horodyski z Kolędzian. J. Ustynowicz z Kijowa. F. Bocheński z Mużyłowa. J. Wiktorowa z Nowotaniec. L. Wybranowski z Kimirza.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 20 listopada. B. hr. Drohojowski z Cieszacina. H. br. Wattmann z Rudy rożanieckiej. A. Słonecki z Tarnowa. B. Kostecki i W. Wielogłowski z Krakowa. M. Przykowie z Sambora. B. Widajewicze z Wołcniowa. J. Schmal, J. Liedermann, J. Füchsl, A. Tchepper, J. Höfner, J. Paschka, L. Wortmann, H. Laufer, W. Teltscher i B. Piwoda z Wiednia. K. Eliasz z Drohobycza. K. Ziper z Turki. L. Lubomiejski z Łąk. L. Kanitz z Budapesztu. S. Filipowicz z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 20 listopada. K. margr. Gordon z Niżuchowa. K. hr. Dzieduszycki ze Stryja. T. hr. Łoś z Kulmatycz. M. hr. Błażowski z Nowosiółki. F. br. Heydel z Beremian. S. Puntschert z Rozważa. W. Pieniążek z Lipinki. Z. Kiełczewski z Rosyi. S. Markiewicz z Kijowa. J. Jaruzelscy z Babic. M. hr. Borkowska z Mielnicy. E. Schneider i A. Wicklein z Wiednia. J. Kapka z Kołomyi.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składamy na tej drodze tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam swoje współczucie z powodu zgonu ś. p. męża, względnie ojca.

Łanczyn w listopadzie 1905.

Marya Dąbrowska z dziećmi.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*. 1.30. 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30** 7.20, 11.50, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.0[illegible], 11.84, 5.[illegible] 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7.29, 11.45, 10.50*
Z Tuchli 3.[illegible]5 (od 1/6 do 30/9)
Z Bełzca 5.00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*. 8.25. 2.50**, 4.15*, 8.55, [illegible]*, 11.00
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.50, 10.55, 9.00, 11.05*, z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.28*, 11.24
Do Czerniowiec: **2.51*. 2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 8/9)
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*,
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

26)

Smutne następstwa.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

„Nic nie stawałoby na przeszkodzie naszemu związkowi, gdyby... Wyznam ci moje najmilsze marzenie, to, które koi wszystkie troski, gdy serce wzbierze bólem: oto wydaje mi się wówczas, że nasi rodzice pogodzą się jeszcze ze sobą. Dlaczegóż byłoby to niemożliwem? Gdyby tylko się zobaczyli, pewna jestem, że wpadliby sobie w objęcia, zapominając o wszystkiem.

„Byli tak długo szczęśliwi ze sobą, tak silnie się kochali, że urazy nie mogły chyba zatrzeć zupełnie wspomnienia tej słodkiej przeszłości.

Paweł do Eleonory.

Arcachon, w lutym.

„Złe mam dla ciebie wieści, droga Lenoro: nasz drogi chory, który zdawał się już przychodzić do siebie, przed dwoma dniami znowu ciężko zaniemógł. Doktor jest zaniepokojony... a my zatrwożeni okropnie... Napiszę ci jutro, jak przeszła noc.

Tegoż samego dnia, o jedenastej wieczorem.

„Wszystko już skończone! Nasz ukochany, czczony dziadzio nie żyje. Zgasł przed godziną.

„Piszę do ciebie w pokoju, przyległym do jego sypialni. Przez otwarte drzwi widzę go leżącego na łóżku. Dziwna pogoda wieje z jego zmartwiałego oblicza. Ciszy nie mąci żaden szelest, oprócz szmeru modlitw, odmawianych przez zakonnicę, i cichego chrzęstu przesuwanych ręką jej paciorek różańca...

„Donoszę ci, że on już żyć przestał, a sam w to uwierzyć nie mogę. Spadło to na nas, jak grom.

„Dziadzio umarł na zapalenie płuc, w ostatnich chwilach męczył się okropnie, brakło mu powietrza, lecz do końca nie opuściła go rezygnacya i odwaga: zgasł, jak dzielny mąż i chrześcijanin. Do ostatniego tchnienia mówił wciąż o tobie z niezrównaną tkliwością. Zdaje mi się, że ciebie z nas wszystkich kochał najbardziej. W chwilach takich serce otwiera się aż do głębi.

„Zrozumiałem, jak bardzo byłaś mu drogą, po drżeniu jego głosu, gdy imię twoje wymawiał, po uśmiechu, z jakim błogosławił ci z oddala zdrętwiałą już, kostniejącą ręką. Gdy ksiądz nadszedł, na dworze szalała burza, wiatr dął od morza, jęczał żałośnie, to znowu wył, jak rozjuszone zwierzę. Dziwna zachodziła sprzeczność pomiędzy tymi ponurymi, groźnymi odgłosami, a ciszą tego pokoiku, w którym rozegrywał się wielki dramat śmierci. Oboje z matką byliśmy wzruszeni do głębi. Ona, która nigdy nie płacze, zalewała się łzami.

„Ojciec ją przyzwał i głosem słabym, zamierającym, lecz wyraźnym rzekł:

„— Żyj tak, moja córko, abyś kiedyś mogła umierać tak spokojnie, jak ja w tej chwili."

„Potem przemówił do mnie, polecił mi mamę; przysiągłam mu, że odtąd zastąpię jej ojca i męża. Wręczył mi następnie list, pisany do papy, w którym po raz ostatni usiłuje dokonać tego, o czem ty marzysz: pojednania między naszymi rodzicami...

„Kto wie... być może..."

VIII.

Paweł Muret dotrzymał danego dziadkowi słowa. Zamieszkał przy matce w małym domku w Wersalu i otaczał ją tkliwą pieczołowitością.

Uczęszczał na kursa bardzo pilnie i wiódł życie przykładne. Wieczory prawie zawsze spędzał sam na sam z matką, której przywoził z Paryża dzienniki, nowe książki i odczytywał je głośno.

Pani Muret słuchała z roztargnieniem, zajęta najczęściej jakąś ręczną robótką. Rzecz dziwna: to życie spokojne, ciche, podobało się coraz bardziej temu dwudziestoletniemu chłopcu, który już od lat paru zwykł był prowadzić życie wesołe, hulaszcze nawet.

Rola opiekuna ukochanej nadewszystko matki była mu miłą nad wyraz i wielką napełniała go dumą. Poświęcał jej się całem sercem i przywiązywał do obranego zadania coraz bardziej, zaniepokojony tylko chmurą, która zasępiała wciąż piękne oblicze pani Muret i której on nawet rozproszyć nie umiał.

Śmierć p. Lebouthillier tłómaczyła ów smutek, lecz w głębi skrytej duszy jego córki był dziwny niepokój, chwilami opanowywał ją tak dalece, iż żadne usiłowania syna nie zdołały sprowadzić uśmiechu na jej usta. Czasami znowu budziła się jakby nagle, oczy jej nabierały blasku, twarz ożywienia, lecz zachowywała dla siebie tylko przyczynę, wywoływującą te nagłe zmiany.

Raz na tydzień Paweł bywał na obiedzie u ojca. Wieczory te zatruwała mu swą obecnością pani de Bourdier, której władza coraz szersze przybierała rozmiary. Niekiedy wynikały pomiędzy nimi w formie żartu najczęściej drobne sprzeczki, z których przebijała jednak wzajemna niechęć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Dunikowskich

Wanda z Brzezia Marszałkowiczowa

właścicielka dóbr ziemskich

po krótkiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 18. listopada 1905 roku, w 58. r. życia.

W smutku pogrążony syn, córki i wnuki, zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 20. listopada 1905 roku, o godzinie 3. po południu z domu żałoby przy ul. Zielonej l. 22 na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym św. Mikołaja we wtorek 21. listopada 1905 roku, o godzinie 9. rano.

Lwów, dnia 18 listopada 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Odezwa.

Upoważniamy WP. St. Sokołowskiego właściciela Ajencyi dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana 9 do zbierania wkładek dla Towarzystwa prywatnego Gimnazyum realnego w Zakopanem.

Wkładka wynosi 24 koron rocznie, albo 100 koron jednorazowo lub po 2 korony miesięcznie.

Nim powstanie samoistny Zakład naukowy, polecamy obecnie dla uczniów pensyonaty: „Leliwa" i „Jerzewo".

Imieniem inicyatorów Towarzystwa

Prof. Świderski.

Zakopane 31 sierpnia 1905.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski · Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. · Z drukarni E. Winiarza.